

Kurier Szczeciński

Nr 14 (6973)

Rok założenia 1945

Cena 50 g

„Pomorzanie Szczecińskie
piękne, gospodarne,
kulturalne”

Dębno laureatem

WCZORAJ podczas posiedzenia plenarnego WK FPN w Szczecinie podsumowano przebieg i ogłoszono wyniki Konkursu WK FPN, Prezydium WRN i redakcji „Głosu Szczecińskiego”, organizowanego już po raz trzeci pod hasłem „Pomorzanie Szczecińskie piękne, gospodarne, kulturalne”. Spośród 4 powiatów, 3 miast powiatowych, 18 miasteczek, 19 gromad, 151 wsi, 68 PGR, 34 zakładów pracy i 3 organizacji gospodarczych do udziału w konkursie, laureatami w poszczególnych grupach zostali: Dębno, Płoty, Sówino, Renice, Rejonowy Zakład Doświadczalny w BARZKOWICACH, ośrodek FWP w POBIEROWIE i Państwowy Zakład Wychowawczy dla Dzieci Kalekich w POLICACH. Przyznano ponadto II i III nagrody oraz wiele dyplomów honorowych i nagród pieniężnych.

Wielki pożar w brytyjskiej rafinerii ropy naftowej

LONDYN PAP. W brytyjskiej miejscowości Billingham wybuchł w poniedziałek w nocy olbrzymi pożar w rafinerii ropy naftowej. Dwie osoby poniosły śmierć a trzecia zginęła. Jeden z robotników odwieziony został w ciężkim stanie do szpitala. Straty szacowane są na ok. 10 mln funtów (28 mln dolarów).

W 25 rocznicę powstania PPR

Uroczystość w SFM „Junak”

Jednym z akcentów obchodów 25-lecia PPR w Szczecinie było wieczorne otwarcie z branie podstawowej organizacji partyjnej przy Szczecińskiej Fabryce Motocykli „Junak”, na które przybyło kierownictwo Komitetu Miejskiego PZPR z I sekretarzem S. BARTCZAKIEM. Obecny był również dyktor naczelny SFM mgr inż. B. PRUGAR-KETLING.

Zebrań otworzył przewodniczący Rady Zakładowej G. GŁOWINKOWSKI. Następnie I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR A. KOZŁOWSKI wygłosił referat, którego temat stanowiły dzieje Polskiej Partii Robotniczej, jej historyczna i bohaterka rola w budowie socjalizmu w Polsce Ludowej.

Pod kierownictwem Polskiej Partii Robotniczej i bloku stronnictw demokratycznych dokonano rewolucyjnych przeobrażeń zapowiedzianych w historycznym Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia

Finał hulaśliwego sporu

Oryginał „Śmierci prezydenta” pozostanie niedostępny przez najbliższe 100 lat

NOWY JORK PAP. Oryginalny rękopis kontrowersyjnej książki Williama MANCHESTERA „ŚMIERĆ PREZYDENTA” pozostanie niedostępny dla światowej opinii publicznej przez co najmniej 100 najbliższych lat. Podobny los spotka wszystkie taśmy z nagraniami, dokumenty i zapisy wywiadów, które przeprowadził Manchester pracując nad książką.

TAKIE SĄ zasadnicze punkty pozasądowego porozumienia regulującego spór między JACQUELINE KENNEDY oraz wydawnictwem Harper and Row i autorem „Śmierci prezydenta” — Williamem Manchesterem w sprawie wydania książki opisującej wydarzenia związane z zamordowaniem prezydenta Johna Kennedy’ego w Dallas w listopadzie 1963 roku.

Uzgodniono, że książka Manchester’a ukaże się w przewidzianym terminie tj. w kwietniu br. Nie będzie to jednak pełna wersja. Usunięte zostaną

całe fragmenty, które Jacqueline Kennedy uznała za naruszające tajemnice jej prywatnego życia.

Ol. Freta — podobnie jak cała dzielnica staromiejska zniszczona była w północny sposób Warszawa. Starówka została odbudowana i stanowi dziś jedną z najbardziej uroczych warszawskich uliczek.

CAF — Uchymiak



Miasto-symbol

O! Ty, młodości mej stoico:
Z bruku twego rad bym mieć kamień,
Na którym krew i łza nie świecą!

Tak pisał na wiele lat przed ostatnią tragedią Warszawy wielki poeta i żarliwy syn stolicy Cyprjan Kamil Norwid. Tak myśleli żołnierze i Armii sygnaliści w owe styczniowe dni do ostatniego szturmu na Warszawę. Nie byli w większości synami tego grodu. Wielu z nich nigdy w życiu nie widziało tego miasta, ale każdy znając już tragedię powstania, rad by wziąć w dłoń nie żołnierskie „kamień”, na którym nie byłoby znaku krwi, łez i nieszczęścia. Trudne to były marzenia. W ówczesnej Warszawie mało było takich „kamieni”.

Zdobycie Berlina miało być symbolem zakończenia wojny i ostatecznego zwycięstwa. Warszawa była symbolem narodzin nowej, wymarzonej pod Lenino jeszcze Polski Ludowej. Nieważne były domy i ulice, nieważne własne życie, nieważny trud, który był jeszcze przed nim. Stolica czekała na sztandar z Białym Orłem. I doczekała się. Bratni żołnierze radzieccy wbił żelazne kliny po obu stronach umoczonego miasta. 5 armia uderzeła z północy, 61 armia od południowo-zachodu odcinała drogi odwrotu broniącym się jeszcze w stolicy hitlerowcom. I Armia Wojska Polskiego wykorzystując sukcesy wojsk radzieckich przystąpiła do natarcia, przekroczyła Wisłę na południe od Warszawy i w rejonie Pragi i 17 stycznia rano wdarła się do miasta.

Witaly ją krzykiem prawdziwego wzruszenia i przerażenia wymowa ruin i zgłiszcz. W Moskwie witała wojska Warszawy salwami artyleryjskimi z 324 dział. W komunikatach wojennych stwierdzano wykonanie bojowego zadania. A ona, nie znając jeszcze swego przyszłego losu już od pierwszych chwil zaczęła przyswajać swe rozprzeczony po świecie dzieci. Przy pomocy radzieckich i polskich saperów

wydobywano z wnętrza ruin i ocalałych domów miny, pułapki, fугasy. Specjaliści wojskowi spod znaku orła i gwiazdy łączyli jej dwa członki mościami przez Wisłę. Ziarno jaskrawych i ukraińskich kolchozników zamieniało się tutaj w pierwszy chleb, który smakował słodko i swojsko, był chlebem wolności.

Wyzwolenie Warszawy, które zapoczątkowało wielką ofensywę i wyzwolenie zaciudnej części Polski, było, jest i będzie wielkopomnym epizodem tej straszliwej wojny. Wspominając tę rocznicę ze wzruszeniem i serdecznością starzy i młodzi nieścisłacy wsi i miast, ludzie żyjący na wschód i zachód od Wisły. Była bowiem i będzie Warszawa symbolem życia, dumy i rozkwitu całej Polski. Jak serce. (J. L.)

Radziecki generator

Bezpośrednia przemiana ciepła w energię elektryczną

MOSKWA PAP. Jak donosiła w poniedziałek agencja TASS, uczeni radzieccy zbudowali generator magneto-hydrodynamiczny (MHD), który przetwarza już kilka megawatów i obecnie osiągnął poziom doświadczalno-przemysłowy.

Moc generatora jest niewielka, wynosi 30 kilowatów, ale pracuje on już dłuższy czas bez przymusowych przerw. Generatory MHD zamieniają ciepło bezpośrednio w energię elektryczną. Uczeń sądzi, że sprawność tych urządzeń może dochodzić do 50, a potem nawet do 60 procent. Najdoskonalsze elektrownie dotychczas, w których ciepło zamienia się najpierw w energię mechaniczną i dopiero potem w elektryczność, mają sprawność 40-41 procent.

Indonezja

Wystarczy by Suharto „dał sygnał?”

LONDYN, NOWY JORK PAP. Jak donosi z Dżakarty agencja Reutersa, aresztowano porucznika i dwóch kaprali lotnictwa indonezyjskiego, oskarżonych o to, że przeszli rok ukrywali dwóch przywódców próby przewrotu z 1965 roku. Obaj ci przywódcy — gen. SUHARTO i członek Biura Politycznego KPI Anwar SANUSSI — są już w więzieniu. W Dżakarcie twierdzi się, że byli oni ukrywani „na niemy rozkaz Sukarno”. Fakt, że mogli tak długo uniknąć aresztowania przypisuje się w każdym razie istnieniu w indonezyjskich siłach zbrojnych elementów proklamowanych.

Korespondent agencji UPI utrzymuje, że wśród indonezyjskich „jastrebów” (określenie nawiązujące do przewrótka amerykańskich zwolenników nieprzejmowania i polityki sił na reki) widzą oznaki niecierpliwości, pesymizmu i nawet paniki w obliczu nieodwracalnej postawy szefa reżimu generała SUHARTO w stosunku do prezydenta SUKARNO. Szereg wyższych wojskowych (m. in. gen. NASUTION) oraz polityków (m. in. min. spraw zagr. MALIK) starała się skłonić Suharto do działania. Powiadają, że wystarczy, by Suharto dał „sygnał”, a prezydent stanie się „zwykłym obywatelem”.

Kość ludzka sprzed 2,5 mln lat

NOWY JORK. Z Cambridge (stan Massachusetts) donoszą o znalezieniu w Kenii przez uczonych amerykańskich kości, uważanej za część szkieletu jednego z najstarszych przodków rodzaju ludzkiego — według przybliżonych obliczeń sprzed dwóch i pół miliona lat. Miał to być jeśli niepełnie ukształtowany człowiek pierwotny, to w każdym razie „małpolud”. Powyższa hipoteza jest przedmiotem dalszych badań naukowych.

Zamiast wskaźników dyrektywnych
— bodźce materialnego zainteresowania

Reforma zarządzania przemysłem

Omówienie uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. Rada Ministrów podjęła ostatnio uchwałę o podstawowym znaczeniu dla zarządzania gospodarką narodową. Jest to uchwała w sprawie zasad organizacji i funkcjonowania zjednoczeń przemysłowych. Wiąże się ona ściśle z wykonaniem uchwał partii w dziedzinie zarządzania, planowania i organizacji produkcji.

UCHWAŁA stwierdza, że w miarę podnoszenia się poziomu organizacyjnego przedsiębiorstw, zjednoczenia powinny OGRANICZAC ZAKRES WSKAŹNIKÓW DYREKTYWNYCH, stosując instrumenty ekonomiczne i bodźce materialnego zainteresowania.

W oparciu o Narodowy Plan Gospodarczy zjednoczenie ustala kierunki działalności gospodarczej branży i kieruje ich realizacją.

PLANY ZJEDNOCZEŃ będą podstawą do opracowania Narodowych Planów Gospodarczych. Ich punktem wyjścia są wnioski przedsiębiorstw i wyniki analizy rynku krajowego oraz rynków zagranicznych w zakresie zapotrzebowania na wyroby i usługi danej branży. Jedną z głównych zasad planowania zjednoczenia musi być pełne wykorzystanie istniejących zdolności produkcyjnych, zgodnie z potrzebami odbiorców.

Wszystkie wskaźniki dyrektywne NPG będą ustalane dla zjednoczenia jako całości. Jako dyrektywne wskaźniki syntetyczne dla zjednoczenia ustala się RENTOWNOŚĆ lub STOPĘ ZYSKU.

Bardzo istotne jest postanowienie uchwały, że przedsiębiorstwo ma prawo domagać się wyjasnień w związku z przewidywanymi dla niego wskaźnikami oraz wnosić o ich ewentualną zmianę, a także przedstawiać alternatywne wskaźniki w planach.

Podział zadań produkcyjnych uwzględnia koncentrację i specjalizację produkcji, zasady rachunku ekonomicznego, a także zapewnienie właściwego poziomu jakości wyrobów.

Dużą część uchwały zajmuje problematyka POSTĘPU TECHNICZNEGO I ORGANIZACYJNEGO. Zjednoczenie ustala kierunki i podstawową tematykę prac naukowo-badawczych i projektowo-konstrukcyjnych zgodnie z potrzebami branży, w oparciu o wytyczne organów państwowych. Zjednoczenie musi zorganizować swoje zaplecze naukowo-techniczne.

Kulisy operacji X

Przeskano dziesiątki różnych bud, zakamarków, ruin i opuszczonych domostw. Spenetrowano nawet budki na działkach przywilejowych. Przeszukiwano tak zwane "kuchnie", motoryzyczne tramwajowe i kierowców autobusów. I ciągle nie. Nie natrafiono na żaden ślad Tomka. Mija pierwsza doba. Mają decydować się wysławać apel do społeczeństwa za pośrednictwem prasy i radia. W efekcie major otrzymuje tysiące listów, informacji telefonicznych i usłuch, ale wszystkie one po sprawie. W mieście natomiast wybuchła panika. Rosną legendy. Ludzie mówią o gangsterach, kidnaperach. Dzieci znikają z ulic i podwór. Do szkoły rodzice odprowadzają dzieci i zabierają je potem do domu. Ludzie majora B. i on sam padają nóg. Nie śpią, nie jedzą. Akcja trwa. Kidnaper milczy. Rodzice Tomka w straszliwie twardej czuwają przy telefonie. Tak mija jeszcze jeden dzień... Opinia publiczna poruszona w najwyższym stopniu domaga się od milicji wznowienia akcji, żąda odnalezienia chłopca. To go samego domaga się od majora B. Jego zwierzchnik, bo jego także śnią z góry. Major nie ogłasza, nie poddany wyskoku ze swych ludzi maksimum energii. Nie musi krzyknąć ani rozkazywać. Wywiadowcy i mundurowi pracowali ślubnie, pomocniczy, kierowcy, nawet maszyniści, dają z siebie wszystko. Mimo straszliwego zmęczenia nikt nie schodzi z posterunku. To już nie jest chłodne wykonywanie zawodu. Ludzi ogarnęła jakaś niezwykła pasja. Tragiczne niewiadome, jakie zawisło nad głowami dzieciaka wstrząsnęło sumieniami. Major B. także ma dzieci. Mają dzieci wywiadowcy i mundurowi, kierowcy i maszyniści. Ci, którzy ich nie

mają w niemiejszym stopniu przeżywać dramat rodziców Tomka. Niekiedy major musi się wyrzucić na siebie przepustki. Karni się piłkarami i czarną kawą. Trwa wyjątkowa, szaleńcza praca. Mijają następne dwa dni.

I oto nagle, potworna wiadomość: znaleziono zwłoki Tomka w wiklinie nad rzeką. Dwóch młodych chłopców idąc brzegiem rzeki zauważyło w pewnej chwili wystające spod kępki nalamanej wikliny nowotłocze buki. Zdziwili się. Jeden z chłop-
ców sięgnął po buki, szarpnął i wy-
ciągnął zwłoki dziecka. Sekcja
zwłok wykazała, że chłopiec został
uduszony. Major B. w rozpiętej
koszuli z wielodniowym zarostem
na twarzy mówił do zebranych na
odprawie podkomendnych: Zbrodni-
arza należy szukać blisko rodzin-
ny R. To musi być ktoś z kręgu
rodziny lub bliskich znajomych. Nie
ulega więc wątpliwości, że morderca
przyszedł na pogrzeb. I tam musimy
go chwycić. Zanim jednak to na-
stąpi, zrobim jeszcze jeden ekspe-
ryment.

Tego dnia ludzie figurujący na li-
ście podejrzanych byli zawiadomiani
przez matkę Tomka o znalezieniu
zwłok chłopca. Tak się jakoś skła-
dało, że w tym czasie gdy pani R.
telefonowała do krewnych i znajo-
mych podając straszną wieść w
mieszkańcach tych ludzi pościeli pra-
cownicy milicji. Radali wrażeń
jakie wiadomość ta wywrze na ko-

jących nie zawinione obniżenie ren-
towności w stosunku do planu.
W celu wypróbowania nowych
form zarządzania i doskonalenia me-
tod gospodarowania w branżach
przemysłowych uchwała zaleca sto-
sowanie EKSPERYMENTÓW.

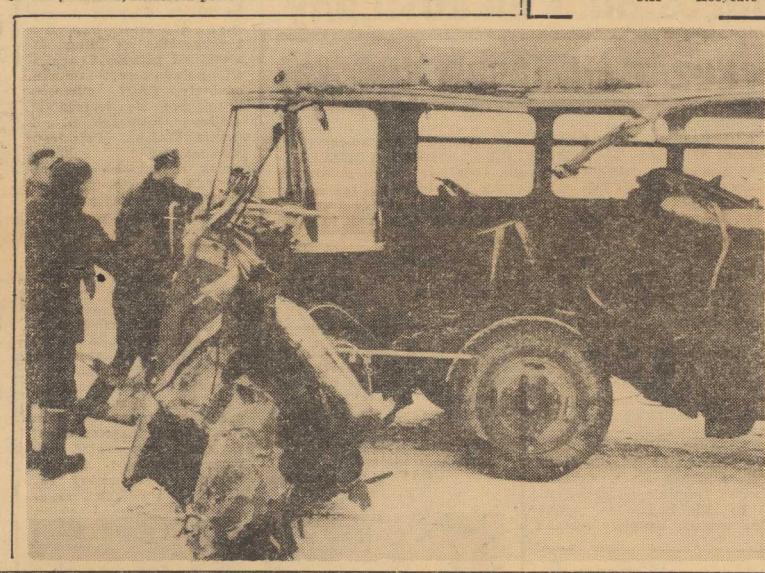
Uchwała stwierdza, że w zakoń-
czeniu, że wprowadzenie no-
wych form zarządzania prze-
mysłem wymaga ograniczenia
zakresu operatywnego zarzą-
dzenia w ministerstwach i cen-
tralnych urzędach.

V Plenum NK ZSL

WARSZAWA PAP. Dziś rozpoczął
się obrady V plenarne posiedzenie
Naczelnego Komitetu ZSL.

Tematem obrad są kierunki roz-
woju i usprawnienia form produk-
cyjnej obsługi gospodarki chłop-
skiej oraz aktualne zadania dla in-
stancji i kół ZSL.

Po zagaleniu obrad przez prezesa
NK — Czesława WYCECHIA, prze-
mówienie wprowadzające do dyskusji
wyłosił sekretarz NK — Zdzisław
TOMAL.



Morderca przyjdzie na grób ofiary (2)

chem. Ksiądz znał rodzinę R., znał
od kolebki małego Tomka. Nie mo-
że mówić. Trumienka wolno opusz-
cza się w dół. Napięcie cisze prze-
wija krótki, straszny krzyk matki
Tomka. Rzuciła się ku trumnie i pa-
da zemdlna na brzeg dołu. W
tej chwili Januszek F. mocno, roz-
paczliwie ścisnął rękę ojca i wywia-
dowcy. Obaj patrzą na twarz dzie-
cka. Jest przeraźliwie biała, prawie
śma. Januszek z trudem łapie po-
wietrze, drży cały. Jego szeroko
rozwarłe, wpatrzone w jeden punkt
oczy wyrażają straszliwe przera-
żenie.

Wywiadowca idzie za wzrokiem
chłopca i w tłumie widzi zbliżać się
człowieka w szarej jesionce, który
pomalą, niezauważalnie oddala się
od grobu. Wywiadowca daje umi-
arzony znak. Ludzie majora B. nie-
znacznie przesuwają się w kierunku
ku, jaki wskazuje im wzrok wy-
wiadowcy. Morderca przebiega
między tłumem. W pewnym momen-
cie upuszcza na ziemię trzymaną w
ręku bukiet czerwonych róż. Schy-
ła się, aby zebrać kwiaty. Ktoś mu
pomaga. W tym właśnie momencie
wywiadowca traci go na moment
z oczu. Denerwuje się. Przecpywa
w jedną stronę, potem nagle do-
strzeż szarą jesionkę i jasnobłond
włosy zaczesane w przedziałkę. Ru-
sza w tym kierunku. Zbliża się i
stwierdza, że się pomylił. Rozpo-
znawia się z kolegami. Rozpoczyna
się poszukiwanie blondyna z prze-
działką ubranego w szarą jesion-
kę. W ogromnej masie ludzi, blond-
ynów takich znajduje się kilku.
Co robić? Major B. wstał, rozkazał
obserwować, sprawdzić dokład-
nie po pogrzebie, ustalić persona-
lia. (D. c. n.)

Groźne milczenie

ni go od ich gniewu. Major błyska-
wicznie zmienia plan. Morderca mu-
si zostać aresztowany poza cmen-
tarzem, poza tym ogromnym, strasz-
liwie wzburzonym tłumem.

Jedyni świadki mały Januszek F.
idzie w konduktie tuż za najbliższą
rodziną zmarłego. Z jednej strony
prowadzi Januszek za ręką jego
ojciec, z drugiej jeden z wywia-
dowców. Kondukt wchodzi na cmen-
tarsz, zatrzymuje się nad świeżo wy-
kopaną mogiłą. Ogromny tłum ludzi
wpełza na cmentarz i zatrzymuje
się. Straszliwa, przeraźliwa cisza.
Skamieniałe twarze. Mała trumienka
stoi nad rozkopanym dołem. Ksiądz
odprawia modły, a potem stała na
wzgórku świętej ziemi, chce coś po-
wiedzieć. Otwiera usta. Tłum czeka
w zgrozie. Usta księdza otwierają
się kilkakrotnie i zamykają się nie
wydając dźwięku. Nade kładzie za-
krywa oczy dłonią. Wybuchu szlo-

Ręczna zwrotnica — do lamusa

Automat steruje wszystkimi urządzeniami kolejowymi w promieniu 30 kilometrów

WARSZAWA PAP. Naukow-
cy z Centralnego Ośrodka Ba-

dań Kolejnictwa wykonali u-
rządzenie do zdalnego stero-
wania zwrotnic i sygnałów ko-
lejowych.

Katastrofa

13 km. w godzinach rannych auto-
bus PKS zderzył się koło Pruszy-
Gdańskiego z pociągiem. Kierow-
ca autobusu Czesław Robakiewicz,
widząc, że pociąg-kolejowy jest
zamknięty, zaczął hamować 50 m
przed przejazdem. Z powodu oblo-
dzonej drogi wpadł jednak w po-
słizg skręcając tylko o 5 m do szla-
hanu i nie wytrącając szybko-
ści. Autobus uderzył w słup telefo-
niczny łamiąc go. W tym momen-
cie nadjechał pociąg zdążający z
Kartuz do Gdańska. Lokomotywa
uderzyła w prawy bok wysunię-
tego na torowisko autobusu, wio-
zącego następnie przez 30 metrów. Wóz
zatrzymał się dopiero na bucie stra-
nika demolując ją, a po drodze
łamiąc jeszcze słup telefonowy.
W wyniku tej katastrofy 17 osób
zostało rannych w tym 4 — wśród
nich kierowca — ciężko. Te-
ż wieść śliska nie posypała piaskiem
jedyną stałą się przyczyną jeszcze
jednej tragicznej katastrofy.

Na zdjęciu: zdemolowany w
zderzeniu z pociągiem autobus
PKS.

CAF — Kosycarz

Każdy przejazd pociągu
przez zwrotnicę rozgłaszającą
główny sygnał kolejowy — wią-
że się z ręczną lub mechanicz-
ną zmianą zwrotnic, dużą ilość-
cią telefonów obsługi tego od-
cinka, meldowaniem o każdym
przejeżdżającym przez całą
dobę pociągu itp.

Setki tych skomplikowanych
czynności wykonuje automa-
tycznie aparatura samoczynnie
sterująca wszystkimi urządze-
niami kolejowymi w promie-
niu do 30 km. Traci więc ra-
cję bytu dotychczasowego typu
nastawnia, która do tej pory
obowiązywała istniejąc przy każ-
dym rozgałęzieniu torów. Za-
miast tego — rozgałęzienie to
obsługiwane jest przez apar-
aturę znajdującą się na najbliż-
szej stacji. Odpada więc rów-
nież problem parosobowej wy-
żłogi nastawni dyszurującej
przez całą dobę. Automaty mel-
dują o każdym wykonanym
przez siebie zadaniu.

Zainstalowana na ważnym
węzle kolejowym w Kolu-
kach aparatura w 100 proc.
zdała egzamin.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/s „Gliwice” — z Hull z drob-
nicą.
S/s „Kielce” — z Danii pod
balastem.
S/s „Wieczorek” — z Danii pod
balastem.
M/s „Boginka” — z Danii z
drobnicą.
M/s „Fuck” — z Antwerpi pod
balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/s „Notec” — do Anglii z
tarcicą.
S/s „Wieczorek” — do Danii
z węglem.
S/s „Wrocław” — do zach. An-
glii z tarcicą.

SPODZIEWANE NA WEJŚCIU JUTRO:

S/s „Opole” — z Danii pod ba-
lastem.
S/s „Katowice” — z Danii pod
balastem.
S/s „Cieszyń” — z Danii pod
balastem.
M/s „Goplana” — z Anglii za-
chodniej z drobnicą.

SPODZIEWANE NA WYJŚCIU JUTRO:

M/s „Kapitan Stankiewicz” —
do Finlandii z drobnicą.
S/s „Kielce” — do Danii z wę-
głem.
M/s „Świętokrz” — do Anglii
zach. z drobnicą.

M/S „ZIEMIA SZCZECIŃSKA” PŁYNIE DOOKOŁA ŚWIATA

Flagowy statek P2M m/s „Zie-
mia Szczecińska” jako pierwszy
po wojnie trąp Polskiej Żeglugi
Morskiej znajduje się obec-
nie w porcie Tobata w Japonii.
Jak wiadomo m/s „Ziemia Szcze-
cińska” przywiozł uprzednio wę-
giel z Polski do Japonii, a póź-
niej odbył pierwszy rejs z Japo-
ni do Australii i z powrotem.
19 stycznia statek wypływa do
Vancouver w Kanadzie, skąd za-
wzięcie zbroń przez Kanał Pa-
namski do Włoch. W ten spo-
sób m/s „Ziemia Szczecińska”
opłynie Ziemię dookoła.

Parkinson na scenie

LUBLIN PAP. Laureat wielu ogólni-
polskich nagród i stypendii, test
„Dren 59” Akademii Medycznej w
Lublinie pokusił się o adaptację sce-
niczną „PRAWA PARKINSONA”.
Jest to pierwsza tego typu próba
przekształcenia na scenę popularnej
książki prof. C. N. Parkinsona. Lu-
belscy aktorzy — zafascynowani
jest „Czy pan gra w polkę?”.

Oprócz tekstu Parkinsona wyko-
rzystano także fragmenty utwo-
rów satyrycznych Jana Huszczy.

RYSZARD GONTARZ

RWPG w działaniu

Wagony krążą coraz szybciej

BLISKO 70 PROC. towarów importowanych i eksportowanych w ramach RWPG wożą

Co jest „naj”?

Bestseller o rekordach

- ◆ 60 godzin pod prysznicem
- ◆ 2-dniowe katanie
- ◆ 56 jaj w 2 minuty

PEWNEGO styczniowego wieczoru w mieście Carbondale w amerykańskim stanie Illinois 19-letni Mike Williams stanął pod prysznicem, spod którego wyszedł dopiero po 60 godzinach. Dzięki temu wyczynowi młodzieniec trafił od razu do... literatury. Zarejestrowany został mianowicie w książce, wy danej przez słynną angielską firmę, browar Guinnessa, pt. „Guinness Book of World Records”, rejestrującej wszystkie „szczytowe osiągnięcia ludzkie”. Nie trzeba dodawać, że książka jest bestsellerem.

Guinness rejestruje wszystko co najwyższe i najniższe, największe i najmniejsze, najgłośniejsze i najcisze, najważniejsze, najgorętsze, najzimniejsze i najświeższe.

Wedle tego zestawienia najdroższym winem np. jest Château Lafite Rothschild z 1865 roku (flaszka 100 dolarów), najkrótszym testamentem — zapis pewnego Anglika: „Wszystko matce”, największym zjadaczem kartofli — Paragwaj (spożycie na mieszkańca — 56 funtów rocznie).

Inne rekordy: Szach perki Fath Ali, panujący w latach 1797—1824, miał 154 synów i 560 córek.

Proszacz amerykański, Clinton Looy, wygłosił w jednym z kościołów w Waszyngtonie kazanie trwające 43 godziny i 13 minut.

Dwaj studenci z uniwersytetu w Detroit w 4 minuty i 51 sekund rozbili na kawałki fortepian, a jego resztki w takim samym czasie prze pchnęli przez koło o średnicy 2 cm.

Anglik Cecil Barham wypił w dwie minuty 56 surowych jajek.

3 miliony egzemplarzy tych świadczeń ludzkiej głupoty rozprowadza do tej pory w W. Brytanii, Francji, USA i NRD. Uzpełnienie danych nastręcza jedynie Charles de Gaulle, który w Londyńskiej centrali wywiadu Guinnessa zszedł z czołówek niezmordowanie poluje na coraz nowe kategorie. Wśród pomocników grzebie w zagranicznej prasie. Nad całością czuwa dwaj bliźnięta McWhirter, absolwenci uniwersytetu w Oxfordzie. Mimo tych gorączkowych poszukiwań nie wszystkie rekordy zostają zakwalifikowane. I tak np. nie przejdzie do historii wyczyn pewnego ucznia, który przez długie minucie nieprzerwanie ssal pestkę wini... (j)

Przekupienie fałszerza

Amerykańskie Towarzystwo Filatelistyczne zapłaciło „kup” — w nieujawnionej wysokości — aby skłonić międzynarodowego fałszerza znaczków pocztowych, datowników i stempli, by zaniechał tego procederu, który przysporzył zbieraczom na całym świecie milionowych strat. 45-letni Raul Charles de Thuin, zamieszkały w Merida (Meksyk), odstąpił całe swoje wyposażenie fałszerzkie — papiery, farby, atramenty, tusze, matryce itp. — które wypełniło dwa pełne wagony kolejowe.

Policja meksykańska od dawna już była na tropie de Thuina, ale nie była w stanie udowodnić mu przestępstwa.

De Thuin od trzydziestu lat drukował podrobione znaczki pocztowe i koperty niemal wszystkich krajów świata. Doszedł on do takiej perfekcji, że jedna z najważniejszych agencji filatelistycznych świata reklamowała kolekcjonerem jego „wyrzuby”. Kolejni eksperci przeprowadzali druznogie badania znaczków podrobionych przez de Thuina — i orzekali że to oryginały!

Amerykańskie Towarzystwo Filatelistyczne zamierza obecnie uprzywilejować cały „dorobek” fałszerza i wydać każdy z wszystkich podrobionych przezeń i sprzedanych kolekcjonerom znaczków. (j.o.)

koleje. Dla określenia rozmiarów tej wymiany handlowej warto dodać, że w minionej pięcioletniej obrotu towarowe do konane pomiędzy państwami należącymi do RWPG wyniosły około 450 miliardów złotych dewizowych.

W tych warunkach należała organizacja transportu ładunków jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Tym bardziej, że prawie wszystkie kraje odczuwają dotkliwy brak taboru.

Przed rokiem 1964 każdy z krajów członkowskich prowadził przewóz na własną rękę, przy pomocy własnych wagonów. Najczęściej po odwiezieniu towarów zagranicznemu klientowi wagony wracały do kraju bez ładunku, gdy w tym samym czasie i w tym samym kierunku mknął pełen towarów pociąg należący do partnera. Pociąg ten później wracał również pusty.

Powołanie Wspólnego Parku Wagonów zwanego w skrócie OPW, do którego przystąpiły europejskie państwa należące do RWPG, położyło kres temu marnotrawstwu. Każdy z krajów wniósł swój wkład taboru do wspólnego gospodarstwa kolejowego. Obecnie może bezpłatnie korzystać z wagonów, które są na jego terenie lub w pobliżu, w rozmiarach odpowiadających udziałowi swojej kolei w OPW. Za eksploatację większej ilości wagonów przewidziano opłaty. Zmniejszyło to poważnie puste przebiegi pociągów. Obliczono np., że w ostatnim czasie, a więc po wie lu usprawnieniach, które przyniosła dwuletnia działalność Wspólnego Parku Wagonów, udało się znowu zmniejszyć tym razem o dalsze 10 procent puste przebiegi taboru kursującego pomiędzy Polską, Czechosłowacją i NRD.

Jednocześnie obowiązujący w OPW system finansowy radykalnie ogranicza przetrzymywanie wagonów. Opłata za zwłokę w przekazywaniu taboru rośnie progresywnie i wynosi od 150 do 500 proc. podstawowej stawki! Takiego ogromnego haraczu nikt zaś nie chce płacić.

W pierwszym półroczu minionego roku załadowano o 250 tysięcy wagonów więcej, aniżeli w analogicznym okresie 1965 r.

Park OPW liczy obecnie 103,5 tysiąca wagonów przy czym Polska ma bardzo wysoki udział — wynosi on ponad 36 tysięcy wagonów. (KS)

Nie tylko w Dallas

Dorothy Ranous, 55-letnia nauczycielka gimnazjum z Middleton w stanie Wisconsin, została przed trzema laty zwolniona z pracy przez stanowe władze oświatowe, gdyż w dniu zamordowania prezydenta Kennedy'ego pobiła dotkliwie jedną z uczennic, która płakała z powodu tego tragicznego wydarzenia. Nauczycielka wytoczyła władzom oświatowym proces o odszkodowanie i wygrała go. Sąd okręgowy w Madison skazał dyrektora szkoły i stanowy urząd oświatowy na wysoką grzywnę.



Na zdjęciu: Ludzie brunatni, czarni, biali, błękitni, zaklinacz węzów...

Foto autora

KOBRY Z MARRAKESZU

(Korespondencja własna „Kuriera”)

CZERWONY KURZ wzbija się wysoko, w jego obłokach sylwetki ludzi i wielbłądów wydają się być bańkami, wprost przeniesionymi na rynek w Marrakeszu z opowieści z tysiąca i jednej nocy. Na targowisku zebrało się dziś około 20 000 ludzi — brunatnych, białych, czarnych. Orientały muzykę słysząc ze wszystkich stron, na lewo ryczy dromader, na prawo trąbi pustynny autobus. Ktoś siada, ktoś pada, ktoś potrafił...

— Allah jest wielki! — ogłasza muzeusz z minaretu.

Oczarowany egzotyczną sceną podkręconą przez palmy, których korony wychylają się spoza palacowych murów — błądząc w tłumie niczym lutanek w pięknym śnie, przelknięty, że w pewnej sekundzie, gdy zbudzi się, urok przysnie.

— Może, przybył z północy, czujesz się spragniony?

Marrakesz, liczący 250 000 mieszkańców, nie należy do miast najlepiej zaopatrzonych w wodę. Ale nawet w gorące, w którym wodociąg byłby luksusem, woda potrafi biegać za spragnionymi, nawet na targowisku, nawet w skwarze południa, nawet galopem. Przez tłum Berberów i Arabów przeciska się raz po raz obryzm w czerwonej

sukni i czerwonym kapeluszu z wielkim rondem. Szata haftowana jest jaskrawo złotymi niemi i wydaje się być przetykana złotem. Dzenteimen ów nosi na plecach bukłak ze skóry barana, włosami wierzch, pełen wody, z dala sygnalizując o swym przyjeździe donoszącym dzwołaniem. Wyłarczy kiwać, a już nalewa ciepłej ale jakże ożywczej w tym skwarze wody do czarki, dla pewności uwieszony na łańcuszku.

→ Może, gościu z daleka, szukasz rozrywki?

Krag Berberów i Arabów, Francuzów i Hiszpanów otacza postać, uważaną na tym targowisku za bohatera najwyższej rangi. Zaklinacz węzów sposobi się właśnie do seansu. Ze skrzynek wydobywa kobry i układa je dookoła dywanika. Potem rozpoczyna się coś w rodzaju szalu, w trakcie którego skaleczy, śpiewa, tańczy, krzyczy, pluje i raz po raz owija sobie wokół szyi i ramion swoje węzowe ciało. Po kwadransie kobry, urzeczone przez zaklincza, zaczynają się postawiać, unoszą lby coraz wyżej, przyjmują postawę pionową, bojową postawę. Seans trwa godzinami, ale zebrani siedzą jak oczarowani. Kobry są bowiem naprawdę jak drowide, gdyby ktoś z widzów dotknął węża i został ukąszony, niewątpliwie powódowałby do raju i to szybko. Mistrz nie lęka się jednak gadów. Przygotowywanie do profesji zaklinacza zaczyna się wcześniej, od wstrzykiwania dziecku dawek jadu, najpierw nieszkodliwych, potem, po uodpornieniu, zdolnych usmiercić wola. Dlatego też mistrz nie lęka się swych podopiecznych, bawi się z nimi, w nagrodę zaś za mrozącą krew w żyłach widownię zbiera tace piastrow.

— Może, przechodniu, dasz coś ślepowi?

Nim bledak zdąży podziękować — okolicą wstrząsa ryk tak potężny, jak gdyby tła odierano ze skóry. Ale nie trzeba się przejmować. Biegnie człowiek z Sahary, Tuareg, korzysta właśnie z pomocy ulicznego dentysty. Tuaregowie, zwykli przebywać latami wśród piasków pustyni, po tak długim pobycie na odludziu zjawiają się na kilka tygodni w mieście, by tu rozzerwać się i podleczyć. W swych niebieskich szatach, których barwnik przebiega od skóry i czyni z ludzi brunatnych — „błękitnych”, nawet tu wydają się niecodzienni.

— Ale wróćmy do leczenia. Lekarz, spacerujący z krzesłem i tytułem, dojrzał klienta, dobił z nim targu i usiadł na ziemi. Ludzi ucinających w Marrakeszu nie brak, dziesięciu czarnych Mailejków chwytają delikwenta za ręce i nogi a mistrz kowalskim obiegami wyrzywa bólący zab i ciska go z rozmachem w czerwony pył uliczny. Tuareg płaci „doktorowi” i pomocnikom.

— Może, cudzoziemcze, lubisz bajki?

Nawet nie potrafiały czytać mogą poznać mądrego Koranu i urok baśni arabskich, jeśli zjawia się na targowisku. Starcy i studenci czytają bądź też opowiadają, o czym w książkach czytali, a Berberzy z pustyni otaczają ich ciałem kręgiem i starają się nie uronić ani słowa z opowieści, o których będą rozmyślać podczas wędrówek przez pustynię.

WIESŁAW DANIELAK

Dalekopis przynajmniej

BIURO WYSTAW I TARGÓW

Z dniem 1 stycznia 1967 rozpoczęło swoją działalność Węgierskie Biuro Wystaw i Targów. Zadaniem nowego biura będzie utrzymywanie łączności między przemysłem i handlem zagranicznym a zagranicznymi partnerami handlowymi oraz udzielanie pomocy w poszukiwaniu nowych rynków eksportowo-importowych. Biuro będzie również organizowało udział Węgier w zagranicznych wystawach i targach międzynarodowych. W 1967 r. wyroby węgierskie przyniosły i rolnictwa będą ekspozowane na 25 międzynarodowych wystawach, samodzielnymi wystawami i lanych tego typu imprezach.

WSPÓŁPRACA WĘGIER I FRANCJI

Węgry i Francja podpisały porozumienie w sprawie wspólnej produkcji urządzeń dla elektrowni wodnej, która ma być zbudowana na rzecze Cisa. Na podstawie zawartego porozumienia kooperujące przedsiębiorstwa węgierskie i francuskie wyprodukują dla nowej elektrowni cztery komplety urządzeń o mocy 10 tys. KM każdy. Budapeszteńskie zakłady GANZ wyprodukują wirnik urządzeń elektrycznych, francuskie firmy ALSTHON i NEPTIC — stojan i wirnik turbiny, zaś pozostała waga części turbiny wyprodukują również zakłady GANZ, MAVAG.

ZMIERZESZ KOPALIS?

Węgierskie przedsiębiorstwo ELET ES IRODALOM, poruszając problem oplatek wydobycia węgla na Węgrzech, stwierdziło m. in.: „Ktoś obiecywał na Węgrzech, że gdyby zamknięto wszystkie kopalnie w kraju, górnikom nadal wypłacano pensje, a węgiel sprowadzano np. z Polski, to tego rodzaju podjęcie byłoby dla gospodarki WRL bardziej opłacalne niż stan obecny. Wydobycie węgla z kopalń podległych zjednoczeniu Nograd jest szczególnie kosztowne. Jest to bowiem najgorszy gatunek węgla w kraju, posiada 3 tona kalorii, sprowadzanie z zagranicy drewna do stemplowania chodników zwiększa w kopalniach tego zjednoczenia dodatkowe koszty wydobycia. Do roku 1973 zamierza się zlikwidować tę produkcję węgla, która przynosi poważny deficyt. W 1975 r. do wydobycia węgla już się nie będzie dopłacać”.



CELIBAT przestaje być tabu

„Nie uważam, żeby problem celibatu stanowił tabu, o którym nie należy pisać i dyskutować publicznie. Wręcz przeciwnie”. Autorem tych słów nie jest rzecznik reformistycznej awangardy katolickiej z zachodniej Europy. Napisane zostały w katolickim miesięczniku „Więź” (nr 11-12/66), a wyowiedział je ks. Henryk Weryński.

W artykule „Za czy przeciw celibatowi?” ks. Weryński chyba jako pierwszy wśród polskich duchownych katolickich publicznie przerwał zawzięte milczenie w sprawach celibatu. Dotąd o tym nie pisało. Niektóre pisma katolików rzadko, tylko w charakterze informacyjnym, krótko przedstawiały czytelnikom najnowsze opinie niektórych reprezentantów Kościoła w kwestii celibatu. Starańnie unikały jednak wyowiedzenia swego zdania. Nie znaczy to oczywiście, by temat nikogo nie obchodził, by o nim nie mówiono. Skądże. Kwestia celibatu budzi od dawna żywe zainteresowanie przeciętnych, świeckich katolików nie mówiąc już o duchowieństwie. Wśród księży mówi się o celibacie jednak w dyskrekcji, częściej w gronie ludzi zaufanych. Poza tym cisza nakazana i podtrzymywana przez władze kościelne.

Przypomnijmy tu — zresztą i ks. Weryński nie omieszkał o tym wspomnieć — że sprawa celibatu dwukrotnie wynikła na forum obrad II Soboru Watykańskiego. Raz — kiedy dyskutowano, na stanowcze żądanie biskupów z Ameryki Łacińskiej kwestię zniesienia celibatu dla diakonów, posługujących niepełnym święceniu kapłańskim a wyjątkowych księży w wielu czynnościach duszpasterskich i liturgicznych. Znaczący wpływ na wyowiedzieli się za zniesieniem celibatu dla diakonów, sądząc — nie bez racji — że jego utrzymanie nie zachęcałoby chętnych do służby Kościołowi. Wybrano wówczas rozwiązanie kompromisowe: zgadzając się na święcenie diakonów ludzi już żonatych, ale nie dopuszczając do zawierania małżeństwa przez diakonów po święceniach. Następnym obradującym w Bazylei św. Piotra charakterystyczne chociażby to, że za całkowitym zniesieniem celibatu wypowiedziało się ponad 800 głosów Soboru.

Po raz drugi kwestia celibatu ujawniła się na czwartej sesji Soboru, kiedy jeden z biskupów Ameryki Łacińskiej zaproponował dyskusję na temat celibatu. Wówczas papież przestał do auli soborowej list wyzywający, by nie dyskutowano sprawy celibatu i aby uwagi na ten temat uczestnicy Soboru skierowali bezpośrednio do papieża na piśmie.

Dla niektórych dostojników kościelnych takie stanowisko papieża oznaczało przekreślenie niejakichkolwiek rozważań na temat celibatu. Nie wszyscy tłumaczyli to jednak tak kategoricznie i sztywno. Ks. Weryński przypomina np. oświadczenie kardynała Alfrinka, który w wywiadzie telewizyjnym potraktował całą kwestię jako otwartą zaś wystąpienia papieża nie ocenił jako zamknięcie dyskusji. „Jeżeli papież — mówił kardynał — zwrócił się z prośbą do Soboru, by Ojciec Święty byłby osobie przeciwny utworzeniu grup duchownych, którzy mieliby prawo zawierania związków małżeńskich”.

Całkiem niedawno inny kardynał, Kanadyjczyk Leger stwierdzając że celibat nadal obowiązuje, uznał dyskusję nad nim za aktualną i dopuszczalną.

Ks. Weryński w swym artykule przytacza argumenty za i przeciw celibatowi przedstawione na odczytanie biskupa Lyonu, Anceła. Ale nie tylko relacjonuje. Autor rewelacyjnego na stosunki w polskim Kościele artykułu polemizuje z argumentami za celibatem. I tak przypomina się, że rekrutacja księży bezstarejących co dotyczy przede wszystkim krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie sytuacja kadrowa Kościoła kształtuje się wprost katastroficznie. Przypomina się także, jak trudną jest kwestia utrzymania celibatu. Nawet kongregacja św. Of-

ficcium uznala, że „melius est nubere quam uri” — „lepiej ożenić się niż gorzeć”. Przykład kościołów wschodnich i protestanckich — podkreśla za biskupem Ancelem ks. Weryński — dobitnie wskazuje, że księża żonaci nie są wcale gorsi od księży nieżonatych, zachowujących celibat. Wiele też mają do powiedzenia opinie lekarzy i psychologów na temat potęgi popędu seksualnego. Także działalność duszpasterska księdza posiadającego dzieci i żonę, znającego wszystkie strony życia rodziny z własnego doświadczenia, mogłaby być skuteczniejsza. „Sam pamiętam taką sytuację, że wówczas, gdy mi się zdawało, że zmobilizowałem niecierpliwą artylerię argumentów i trafiałem bezbłędnie, matka inteligentna, religijna i praktykująca rzuciła mi w twarz: „co ksiądz może o tych sprawach wiedzieć, ksiądz nie był nigdy ołcem...”

W artykule „Więzi” przytoczone zostały i inne opinie krytycznie oceniające utrzymanie celibatu, mnożące się szczególnie wśród księży, teologów i katolików w Stanach Zjednoczonych, Francji i Holandii. Przeciwno celibatowi przemawiają także niepełne nadal dane statystyczne i ankiety. Ks. Weryński podaje, że na całym świecie porzuciło ostatnio stan kapłański około 60 tysięcy księży, a kongregacja dla doktryny wiary posiada w tej chwili 10 tysięcy poddań księży o zwolnienie z celibatu. Ankieta przeprowadzona wśród tysięcy księży w Brazylii wykazała, że większość wypowiadających się czuje się nieszcześliwym z powodu beżennego stanu.

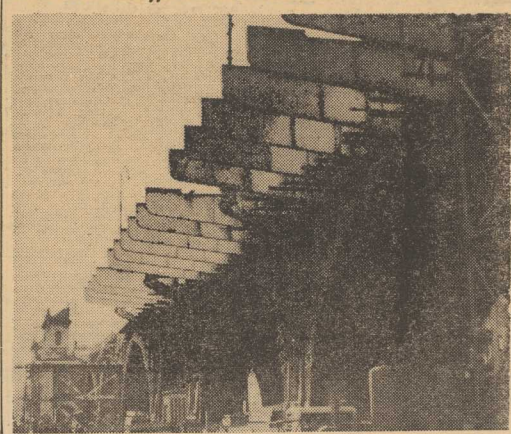
Także historia Kościoła nie popiera zwolenników celibatu. „Co najmniej jeden z apostołów (św. Piotr) — pisze ks. Weryński — był na pewno żonaty”. Dopiero na Soborze Laterańskim w 1123 r. zabroniono księżom małżeństw, chociaż nie przestrzegano tego przez długie dziesiątki lat.

Autor artykułu nie opowiada się przeciwko celibatowi. Podkreśla zresztą, że chce tylko dyskutować „spokojnie, bez emocji, wkroczywszy w pięćdziesiąty pierwszy rok kapłaństwa. Ta perspektywa lat stawia człowieka na pozycji obserwacyjnej, do której nie docierają namietności, zacieraając bystrość spojrzenia i obiektywne oceny... Chodzi o przełamanie sprzyświeżenia milczenia...” I tu przypomina znowu mądre słowa kardynała Alfrinka wypowiedziane na konferencji prasowej we wrześniu 1965 roku: „To o czym w innych krajach myśli się i dyskutuje w ukryciu, u nas (w Holandii) jest drukowane. Byłoby jednak nowym błędem, gdyby ktoś myślał, że gdy pewne poglądy i idee nie wypływają na jaw, to znaczy, że samej problematyki nie ma”.

Czy głos ks. Weryńskiego pozostanie w Polsce ośdosobny?

WŁODZIMIERZ WANAT

Warszawski „Poniatowszczyk” w rozbudowie



TEGOROCZNA KAMPANIA cukrownicza zbliża się do końca. Część zakładów wykonała już swoje zadania i zakończyła produkcję. W połowie bieżącego miesiąca realizuje swe plany większość cukrowni w okręgach: śląskim, poznańskim i pomorskim — między innymi i cukrownia „Szczecin”, która rozpoczęła kampanię o 2 tygodnie wcześniej niż w latach ubiegłych. Przyspieszenie prac, jak również zmodernizowanie wielu urządzeń, zapewniło szybsze wykonanie zaplanowanych zadań. Warto podkreślić, że 80 procent produkcji cukrowni szczecińskiej przeznaczają na eksport.

Na zdjęciu: w magazynie cukrowni „Szczecin”.

CAF — Weezer

Impresje kamieńskie

Choć drętwałem z zimna w nieogrzanej sali klubowej Domu Zdrojowego (coś stało się z kaloryferami) — urzeczony atmosferą pierwszej, zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Kamieńskiej sesji naukowej, wysłuchiwałem cierpliwie, z niekłamną atencją referatów. Uważnie słuchał wszyscy: nauczyciele, bibliotekarze, aktywiści społeczni z okolicznych miejscowości, młodzież. Większość z nich to członkowie TMZK.

Zresztą kaloryfery zrehabilitowały się następnego dnia, więc aurę sali ogrywały już nie tylko gorące umysły i serca przybyłych tu mieszkańców Ziemi Kamieńskiej i gości. Pod czas przerw między jednym a drugim referatem rozmawiałam z działaczami kamieńskimi. Le karz, inżynier architekt, historyk sztuki, szef do spraw kultury w radzie narodowej — mówi o jednym: o zamierzeniach Towarzystwa, o tym co już zrobiono.

Sesja naukowa uświetniła walny zjazd TMZK. Byłem na Zjeździe. Jedną rzecz mogła uderzyć obserwatora w sposób szczególny: nie było to z pewnością zebranie przegadane. Nie wygłaszano wielostronowych referatów, wyliczono raczej konkretne fakty. A więc: Towarzystwo powstało przed pięćmi laty, udało się w ciągu dwóch lat ostatnich stworzyć grupę ludzi mocno związanych z problematyką regionu, Leński Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej stał się imprezą ustabilizowaną, przy „okrągłym stole” dyskuutowano na temat roli medycyny w społeczeństwie współczesnym. Podobnie mówiono o planach: chemicy ożywić współpracę z ZPAP w Szczecinie, mamy kontakt z kustossem Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, trzeba powołać koła regionalne TMZK w Golewczynie i Dziwnowie, większa ołnia musimy ołczyć twórców ludowych, pragniemy, by Kamień stał się w sezonie let-

nim atrakcyjnym ośrodkiem kulturalnym. To dobrze, myślę, że część sprawozdawczo-programowa zjazdu nie była przegadana. Wszak dyskusja mogłaby być nie co bogatsza (głos zabrali trzy czy cztery osoby). Chce się jednak wierzyć a sporo faktów uzasadnia takie przekonanie, iż wśród społeczno-kulturalnego aktywu Kamienia mniej się mówi, więcej działa. Tak też rozumiałem ową zbyt może oszczędną dyskusję podczas zjazdu.

„Większość zgromadzonych tu dokumentów archiwalnych przekazali nam mieszkańcy Kamienia” — wyjaśnia mgr K. Radomski, z zakładu farmaceutyki, oprowadzając mnie po wystawie obrazującej dawne i współczesne dzieje miasta. „Kamieniana” ekspozycja się z okazji sesji naukowej. Mój rozmówca wykazuje świetną znajomość historii Kamienia, nie tylko on zresztą; sesja determinuje charakter rozmów kulturalowych, historia i zabytki Ziemi Kamieńskiej to temat dnia. Przedstawiciele Muzeum Pomorza Zachodniego, Archiwum Państwowego, Wojewódzkiego Urzędu Konserwatorskiego, Pracowni Konserwacji Zabytków ze Szczecina oraz docent z Poznania — referują z punktu widzenia nauki i praktyki te problemy, które pasjonują wszystkich tutaj: Kamień we wczesnym średniowieczu, prace konserwatorskie w Kate drze, odbudowa Ratusza.

Nasuwają mi się refleksja. Ktośkolwiek zwrócił uwagę na to, że mieszkańcy tych krajów, niekoniecznie historycy czy archeolodzy z wykształcenia, są do doskonałości wykazując sporą erudycję historyczną ożywić na użytek prywatny. Wydaje się, że w naszych ośrodkach powiatowych tworzą się podobne tradycje, coś nawet w rodzaju mody na znajomość przeszłości miejsca, gdzie się żyje. Słusznie ruch miłośników własnego regionu, powstające izby pamiątek, sesje naukowe (jak ta kamieńska), monografie powiatu. Niezwykle pocieszająca jest owa wrażliwość historyczna będąca jakże istotnym składnikiem świadomości kulturalnej społeczeństwa.

Nasi teoretycy kultury twierdzą, iż przestajemy mówić o popularyzacji nauki, że mówimy o jej upowszechnieniu. Uczestnicząc w sesji naukowej

odbudowanej się nie w metropolii wojewódzkiej lecz w miasteczku powiatowym mogłem obserwować zjawiska potwierdzające to twierdzenie teoretyków.

Lekarz medycyny J. Matuśzewski (wybrany ponownie przewodniczącym TMZK) lakonicznie charakteryzuje cele Towarzystwa: chcemy zaktualizować lekarzy, inżynierów, pracowników, nauczycieli do pracy na rzecz miasta i całej Ziemi Kamieńskiej. Jest to przecież ta grupa ludzi, na której spoczywa szczególny obowiązek podnoszenia poziomu kulturalnego społeczeństwa. Naszą rzeczą jest rozbudzać inicjatywę, stwarzać klimat wywołujący patriotyzm mieszkańców tej Ziemi.

M. CZARNECKI

Naukowcy w mundurach

Coraz więcej wynalazków i pomysłów inżynierskich, których autorami są wojskowi: naukowcy, inżynierowie i technicy, znajdują zastosowanie w przemyśle i gospodarce narodowej. I tak np. naukowcy z Wojskowego Instytutu Techniki Pancernej i Samochodowej wynaleźli rewelacyjny środek skutecznie chroniący metale przed korozją i co najmniej ważne, pozwalający na natychmiastowe zamontowanie zabezpieczonych części i zespołów. „W-3”, bo taką nazwę otrzymał nowy środek, to płynny preparat, który przy zanurzeniu konserwowanych części wypiera wodę z powierzchni metali, tworząc jednocześnie na jego powierzchni ochronną „W-3” chroniącą zabezpieczone nim części metalowe od niszczycielskiego działania korozji przez kilka lat.

Grupa naukowców Wojskowej Akademii Technicznej zrealizowała pierwszy w swoim rodzaju projekt armatki do kruszenia narostu w piecach hutniczych, cementowniach, zakładach przemysłu włókienniczego, hutach cynku itp. Armatka o kalibrze 40 mm zdala już próbną egzamin w hucie „Ożel Biały”. Specjalne pociski o działaniu uderzeniowym, złożone z kilku kul lub wałków ołowianych skutecznie radzą sobie z najróżniejszymi narostami.

Inny z kolei projekt wojskowego wynalazcy to wiertarka elektryczna do wykonywania otworów w pokrywie lodowej. Urządzenie to będzie bardzo przydatne przy kruszeniu pokrywy lodowej na rzekach, a także przy budowie mostów i w gospodarstwach rybackich w okresie zimy.

Sok.

„Proszę o przyjęcie mnie do zespołu „Śląsk”

Każda wzmianka prasowa lub komunikat radiowo-telewizyjny o kolejnej rekrutacji do Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” wywołuje prawdziwą lawinę listów do Koszęcina. Z prośbą o przyjęcie zwracają się do dyrekcji Zespołu młodzi chłopcy i dziewczęta z Tarnowskich Gór i Krzeszowic, Wrocławia i Druskiej Woli, Koszalińska, Częstochowy i Puławy, Warszawy i Węgrowa, Niemodlina i Sierpcu. Po takim komunikacie, opublikowanym w pierwszych dniach listopada ub. roku, do siedziby „Śląska” w ciągu jednego tylko tygodnia wpłynęło ponad 500 listów, a od chwili powstania Zespołu (w 1954 r.) — przeszło 150 tysięcy.

Chętnych — jak widać — jest dużo, ale „oczka” w sitach prób i eliminacji są małe. Wystarczy przypomnieć, że pierwszy, 120-osobowy skład „Śląska” wyłoniono spośród 12 tysięcy kandydatów i kandydatek. Z tego składu po dziś dzień tańczy i śpiewa w Zespole tylko ok. 40 osób.

Nie ulega wątpliwości fakt, że obok zamilowania kandydatów do śpiewu i tańców, olbrzymim magnesem przyciągającym ich do „Śląska” są jego wojące zagranicę. W ciągu minionych 12 lat dziewczęta i chłopcy z Koszęcina dali w obcych krajach ponad 450 występów. Oklaskiwali ich Anglicy, Belgo-we, mieszkańcy Danii, Grecji, ZSRR, USA, Francji, państw skandynawskich, Kanady, Meksyku, ZRA, Chin i Węgier oraz

wielu innych krajów. Łącznie z występami w różnych miastach w kraju „Śląsk” dał dotychczas ponad 1,2 tys. koncertów dla przeszło 10 milionów widzów.

Nigeryjska wyprawa

Dwóch olsztyńskich specjalistów rybactwa, dr J. Danielewski i inż. Z. Flaczowski, wybiera się wkrótce do Nigerii na zaproszenie tamtejszego rządu, aby przeprowadzić badania nad intensywnością połowów ryb oraz metod zabezpieczenia surowca rybnego na okres magazynowania i transportu. Kontrakt zawarty przez „Polservis” opiewa na 1,5-roczny pobyt w Afryce.

Stroisz w cenie

Stroisz, czyli zielone gałązki jodły i świerku znajduje liczących nabywców za granicą. Ostatnio np. z woi. rzeszowskiego wysłano do NRF 278 ton gałązek, które będą lam przerobione na składniki środków farmaceutycznych. Powyższym odbiorcą stroiszu jest m. in. firma Bayer.

Płyty lastriko

W Szwajdowieckich kamieniołomach zainstalowano sprowadzoną z Włoch specjalną maszynę do cięcia skal na płyty lastriko. Będą one wykorzystywane przy układaniu mozaik podłogowych, ściennych itp. w teatrach, na dworcach i innych obiektach publicznych. Płyty lastriko wycinane ze skał są o wiele trwalsze od wylewanych tradycyjną metodą. Pylami interesują się zagraniczni kupcy. M. in. Libia zamówiła 100 tys. m kw. lastriko-mozaiki do wyłożenia ścian portów lotniczych w Adżabii i Basrze.

Solina na finiszu

Jeszcze w bieżącym roku będą ukończone prace przy budowie 2 turbin o mocy łącznej 80 MW w hydroelektrowni w Solinie. Pozostałe dwie turbiny o łącznej mocy 40 MW będą ukończone w przyszłym roku i wtedy będą do eksploatacji. Wiosną br. rozpocznie się napajanie zbiornika solinińskiego wodą.

Zapas warzyw i owoców

Nadchodzi najtrudniejszy miesiąc jeśli chodzi o zaopatrzenie stołów w świeże warzywa i owoce. Niemniej w magazynach Centrali Ogrodniczej spoczywają wystarczające zapasy tych artykułów. M. in. w Lublinie zgromadzono ponad 11 tys. t warzyw i ok. 5 tys. t owoców, które sukcesywnie rozwożone są po różnych miastach kraju. Od lutego powinny pojawić się w sklepach pierwsze nowaliki.

Sukces w Bułalii

Artysta malarz St. Kocharnek z Krosna wykonał na zamówienie Poturki portret zmarłego prezydenta USA Johna Kennediego. Portret ten umieszczony w auli wyższej szkoły w Bułalii zyskał wielkie uznanie ze strony. Mówi się o zaproszeniu Osińskiego Kocharnika do St. Zjednoczonych celów osobistego odebrania honorarium i nagrody za wykonany portret.



Odblaskowo

Co zrobić, żeby dziewczyna była dla Ciebie widoczna w nocy? A no, ubieramy ją w jedną z powyższych kreacji wystawionych na sprzedaż w Paraphernalia Boutique w Nowym Jorku. Obydwe „mini” wykonana są z błyszczącego winylu, a ponadto ozdobione specjalnymi światełkami odblaskowymi zapewniającymi znakomitą widoczność w nocy nawet z odległości kilkuset metrów.

CAF — Photofax

Francuskie bestsellery 1966

Wśród książek, które w 1966 r. cieszyły się we Francji największym zainteresowaniem, pierwsze miejsce zajęła **Mała Encyklopedia Larousse'a**. Liczba sprzedanych egzemplarzy wyniosła 450 tys. Sprzedano też 200 tys. egz. **Dużej Encyklopedii Larousse'a** (10 tomów) oraz 200 tys. egz. **Larousse'a** w 3 tomach. Spośród innych książek sprzedano „**Czy Paryż płonie?**” **Lapierre'a** i **Collinsa** — 221 tys., „**Koniec Iwiaków**” **Troyata** — 200 tys., „**Ratownik**” **Lartéguy** — 200 tys. Wielu nabywców miały też książki z zakresu drugiej wojny światowej, m. in. „**Druga wojna światowa**” **Cartera** — 100 tys.

Jak zawsze, największą poczytnością cieszyły się książki kieszonkowe („**Livre de poche**”). W ub. roku ogólna liczba sprzedanych książek kieszonkowych wyniosła 31 mln egzemplarzy.

Rekord w tej dziedzinie pobił **Juliusz Verne**. 10-tomowe wydanie dzieł tego pisarza sprzedano w 1500 tys. egz.

lipca 622 roku. Rok 1967 jest więc rokiem 1387 i zaczyna się 11 kwietnia, trwa natomiast do 30 marca 1968 roku, rok liczy bowiem 354 dni. Wyraika się, że Mahometanie są w ten sposób... postarzali. Poza tym niektóre kraje świata arabistyczne, np. Kuwejt wprowadziły niedawno tzw. arabski czas słoneczny — wraz z zapadnięciem słońca za horyzont, każdego wieczora nastawia się zegarki na godzinę zerową — dzień mają zatem rozmaite długości!

Ze światu katolickich jest zjawiska ni astronomicznymi wiąże się Wielkanoc. Przypada ona na pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca. Nadzwyczajnie zdarza się przy tym, jak obliczono, że przypada w modlitwie najwcześniejszym terminie, to jest 23 marca. Od 1382 roku do roku 10 000 wydarzy się to tylko 38 razy, a raz natomiast między rokiem 608 a rokiem 967. Wielkanoc w dniu 25 kwietnia, to jest najpóźniejszy z możliwych terminów, może powtórzyć się najwcześniej po 57 latach. Najdłuższy kalendarz trwać może 69 dni, wtedy natomiast kiedy najpóźniejszy termin Wielkanocy przypada w roku przeskokowym i obrotowym, to wydarzenie się może nastąpić w raz, wedle kalendarza gregoriańskiego, dopiero w... 3784 roku. (JR)

„Historia filmu polskiego”

Na półkach księgarskich ukazał się pierwszy tom „Historii filmu polskiego” — dzieła opracowanego przez zespół pracowników Instytutu Sztuki PAN pod redakcją prof. Jerzego Tupełtza. Autorami tomu są Władysław Banaszkiewicz i Witold Witczak. Dodajmy, że jest to pierwsze syntetyczne opracowanie dziełowej tej gałęzi polskiej sztuki, jakie ukazało się drukiem.

Catość dzieła zawarta zostanie w trzech tomach.

Tom pierwszy, bogato ilustrowany, zawiera dziewięć rozdziałów i uzupełniony jest filmografią filmów polskich w latach 1911—1929, bibliografią i skorowidzami. Autorem oryginalnej i bardzo estetycznej oprawy graficznej jest Józef Mrózczak.

Salomon i Saba

Kinematografie Etiopii i Izraela mają nakręcić w koprodukcji film o królu Salomonie i królowej Sabie.



Krzysztof Prochnicki

KONDUKTOR SLEEPINGU

- 42 -

— A Paul Anka? Wie pan ile on zarabia? — krzyknąłem o burzę.

— Uwielbiam Ankę — szepnęła dziewczyna.

— Młodość... — mruknął grubas — młodość... Ja w pańskim wieku...

Ale nikt nigdy nie dowiedział się co robił grubas w moim wieku, bo właśnie dał się słyszeć jakiś obcy warok i — do kajuty wdarił się przez okienko oślepiający snop światła.

— Reflektor!!! — wrzasnął bankowiec zasłaniając oczy dłońmi.

Grubas z jękiem zwałił się na podłogę, szukając ucieczki przed straszliwą jasnością, dziewczyna odruchowo przytuliła się do piersi bankowca, ja podskoczyłem do okienka i usiłowałem zakryć je gitarą.

Pięty pasażer, który w dotychczasowej szepcanej dyskusji nie brał żadnego udziału, schylił się i upychał gdzieś w kąt swój sakwojaż, który stał dookoła niego. On jeden zachował wspaniały spokój. W świetle reflektora zobaczyłem jego żółtą, bezkrwistą twarz z brzydkiemi wystającymi zębami, ale niewzruszoną. A że moja gitara w żadnym mierze nie mogła zakryć okienka — miałem możliwość obejrzeć swoich współtowarzyszy podróży. Dziewczyna była ubrana podobnie jak ja: w spodnie, gruby sweter, skafander z kapłurem, z tą różnicą, że ona miała na nogach mokasy a ja — grube, ciężkie „traktory”. Poza tym nawet fryzury miałyśmy podobne — przynajmniej jeśli chodzi o długość. Ten milczek z sakwojażem był ubrany w czarny płaszcz, spod którego wystawał mu biały szalik, kapelusze też czarne z wielkim rondem, nasunięty na oczy. Grubas owinięty był oczywiście w mój koc, spod którego widać było kosmate nogi w krótkich gatach. Jeden tylko bankowiec ubrany był jak skończony gentleman: płaszcz w jodełkę, elegancki jasnoszary garnitur, olśniewająca biała koszula, krawat w wytworny rzucik i kapelusz fasonu „Eben”.

Reflektor przesunął się po nas wolno, wracał, nikiął, znów się przesunął. Nie było wątpliwości: to był WOP.

Grubas jęczał spod ławki:

— To już koniec! Co teraz będzie?! Ojciec nasz, Ojciec nasz, któryś... mój się za nami, mój się za nami, mój się za nami — powtarzał jak katarzynka. Dziewczyna ikała cicho i szepiała:

— Mamusi... Mamusi...

— Spokojnie, mała, spokojnie. Co ma być — to będzie — usiłował ją uspokoić bankowiec.

Moje kręcenie się przy okienku nic nie dawało. W pewnej chwili światło reflektora zgasiło równie nagle, jak się pojawiło.

W kajuze zapanowała grobowa cisza, słychać było tylko głośnie oddechy wszystkich pasażerów, nie wyłączając — przy puszczeniu — i mojego. Po chwili grubas wygramolił się spod ławki i stękając usiadł z trudem. Ja, potykając się o innych, dotarłem na swoje miejsce. Drzwi się otworzyły, pojawił się kapitan:

— No co? Już po strachu?

— Co to było panie kapitanie, co to było? — zarzuciłmy go pytaniami a w naszych głosach było jeszcze dość dużo potępnego strachu.

— A nic... Bagatelka — odpowiedział kapitan. — Jakis zwiadowany kuter zabawił się reflektorem.

— Ile taki kretyn może ludziom napędzić strachu — odezwał się pasażer w czarnym kapeluszu.

— Czy daleko jeszcze do tego Born... Bornholmu? — pytała dziewczyna.

— Drobniostka; ze trzy, czterdzieści godzin. Jedziemy według rozkładu.

— A mówilem, nie bać się! — wtrącił bankowiec. — Przecież to był zwykły reflektor!

— Takis pan teraz odważny — odparł grubas — ale jak się blysnielo, toś pan pierwszy krzyknął podniósł.

— Pod ławkę w każdym razie nie wlażłem — odciał się bankowiec.

— Nie ma się o co kłócić — załagodził kapitan. — Z własnym doświadczeniem mogę państwu powiedzieć, że lepiej być bohaterem na Bornholmie, niż bohaterem za kratkami.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Czy urbanizacja wpływa na wzrost chorób serca?

W statystykach medycznych we wszystkich krajach wysoko rozwiniętych schorzenia serca zajmują pierwsze miejsce pod względem liczby zgonów. Równocześnie jednak przyczyny wywołujące większość schorzeń układu krążenia nie są dokładnie znane. Stąd też w całym świecie, jak również i w Polsce podejmowane są badania o charakterze demograficzno-środkowiskowym nad częstotliwością pojawiania się tych schorzeń w różnych grupach społecznych i zawodowych w zależności od charakteru i trybu życia, płeć, wieku itp.

U nas badania tego rodzaju podjęte zostały przez centralną przychodnię chorób układu krążenia, dotyczą one choroby wieńcowej i nadciśnienia. Badaniami objęto mieszkańców gwałtownie rozwijającego się ośrodka przemysłowego — jakim jest Płock — i mieszkańców spokojnego Sochaczewa — nie ulegającego żadnym przemianom industrialnym.

Jeszcze nie wszędzie nowy rok

Mamy już za sobą pierwsze tygodnie nowego roku i przyzywczajmy się powoli do myśli, że końcówkę jego stanowi nie szóstka lecz siódemka. Ale w wielu zakątkach kuli ziemskiej ludność czekała dopiero na zmianę kalendarza. I my zresztą, gdybyśmy — jak do 1532 roku — liczyli upływający czas wedle kalendarza juliańskiego, obojędźlibyśmy nowy rok 14 stycznia. Byłby to przy tym rok 6691!

Do czasu panowania Piotra Wielkiego mieszkańcy Rosji liczyli lata według innych reguł, mianowicie zgodnie z danymi, obowiązującymi dla ery bizantyjskiej, która zaczynała się od dnia stworzenia świata, ustalonego na 1 września 5508 przed n.e. Chinyce nie cofnęli się aż tak daleko i zaczynają kalendarz od roku 2637 przed n.e. Dla nich nasz rok 1967 byłby rokiem 4603. Japonczycy — stoją u progu roku 2627. Buddyści spotkali rok 2599 jedenaście lat temu — w rocznicę śmierci Buddy.

Zydowski rok rozpoczyna się 5 października, po jesiennym zrównaniu dnia z nocą i będzie to rok 5728. Miesiące i lata zaczynają się tam tuż po nowiu księżycowym, w momencie, w którym światło księżyca widać było według kalendarza Żydów.

dów miejsce 7 października 3761 roku przed n.e. Dzień zaczyna się wieczorem od pojawienia się trzech pierwszych gwiazd, miesiąc — od pojawienia się sierpa księżycy po nowiu.

Inne lądy inne kalendarze

W starożytnej Grecji liczone czas od pierwszej Olimpiady, która rozpoczęła się 23 lipca 776 roku przed n.e. Rok bieżący jest więc rokiem 2743, albo trzecim rokiem 686 Olimpiady. Zacznie się zaś 1 lipca. Rzym liczył czas „ab urbe condita” — od założenia Rzymu, czyli od 21 kwietnia 753 roku przed n.e. Rok 1967 jest więc rzymskim rokiem 2720, z tym, że zaczął się on dopiero 11 stycznia.

Muzułmanie wreszcie liczą rok od daty Hedży, to jest od ucieczki Mahometa, która miała miejsce 13

Przed Pragę - start w Szczecinie!

Kadrę sprinterów i skoczków zobaczymy w hali sportowej

Kiedy w roku ubiegłym PZLA zrezygnował w ogóle ze startów polskiej czołówki lekkoatletycznej w halach, decyzja ta spotkała się z niemal jednogłośnie pojęciem, zarówno ze strony dziennikarzy, działaczy jak i samych zawodników.

JEDNYM z najbardziej ubolewających nad niemożliwością startowania w zimie w silnej konkurencji był Wiesław Maniak, który uzyskuje podczas takich startów świetne wyniki. Ostatecznie brak naszych zawodników w halach Europy nie odbił się tak fatalnie na wynikach, podczas normalnego sezonu, o czym świadczyły chociażby rezultaty z Budapesztu. Z drugiej strony faktem jest jednak, że nie można sobie pozwolić na całkowitą izolację z chwilą, gdy rzeczywistość lekkoatletyczny świat startuje w ha-

lach, a ukoronowaniem tego nowego sezonu będą, już drugie z kolei, Europejskie Igrzyska Halowe (Praga, marzec).

Pierwsze występy czekają Polaków już w tym miesiącu — grupa zawodników prowadzona przez trenera Macha (są w niej sprinterzy i 400-metrowcy) wyjeżdża 28 bm. na mityng do Moskwy, aby w początkach lutego zjawić się w... Szczecinie!

— Kogo możemy spodziewać się na starcie w hali sportowej? — pytamy sekretarza OZLA Mariana Imielskiego.

— Mityng szczeciński odbył się — przy czym jest to termin — zaproponowany PZLA przez nas — 12 lutego, a wśród jego uczestników można wymienić Maniaka, Dudziaka, Anielaka, Romanowskiego, Baderńskiego, Wernera, Grędzińskiego i Lipońskiego.

— Czy tylko sami biegacze zjawiliby się w Szczecinie?

— Nie. Wystąpiliby także o przyznanie nam grupy skoczków, tak by zawody te miały nieco szerszy profil.

— A co interesującego czeka w hali szczecińskich lekkoatletów?

— W dniach 18 i 19 lutego, a więc w tydzień po występie kadry, rozegramy mistrzostwa okręgu juniorów i seniorów, a 25 i 26 tego samego miesiąca przeprowadzimy Małą Olimpiadę dla młodzieży szkolnej. Ponadto — o czym „Kurier” już informował — uzyskaliśmy halę dla uczestników tradycyjnych „Poniedziałków I. a.”, które przeprowadzać będziemy raz w miesiącu.

Rozm.: MS

4 zwycięstwa siatkarzy Legii w Belgii

DO KRAJU powrócił zespół lidera I ligi siatkarzy mężczyzn, warszawskiej Legii, który rozegrał 4 spotkania w Belgii. Wszystkie mecze zakończyli się zwycięstwami Polaków.

W plebiscycie „Kuriera”

Typują stargardzcy kibice

OTRZYMALIŚMY LIST ZE STARGARDU, W KTÓRYM LICZNI TAMTEJSI KIBICE (35 PODPISÓW) ZGŁASZAJĄ „WŁASNĄ” DZIESIATKĘ NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW I TROJKĘ NAJOPIARNIEJSZYCH TRENERÓW R. 1966.

W lakierkach na... narty

NOWE WIAZANIA DO NART wynalazł i opatentował Zdzisław Ziemięciwicz z Warszawy. Umożliwiają one szybką i łatwą przymocowanie nart do butów, ułatwiają nawiązanie jazdy, eliminują kontuzje podczas upadków, zwalniają nogę, gdy naprężenia przekroczą wartość dopuszczalną. Wiazania nadają się do każdej długości nart, jak również do każdego buta z cholewką (niekoniecznie narciarskiej).

Walne zebranie Błękitnych Stargard

DOROCZNE, walne zebranie Kolejowego Klubu Sportowego BŁĘKITNI Stargard odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 17 w sali Domu Kultury przy ul. Szkolnej. Udział wszystkich członków klubu obowiązkowy.

KKS Błękitni informuje amatorów pięciostwa, że treningi sekcji bokserskiej (juniorzy i seniorzy) odbywają się we wtorki, środy i piątki, godz. 19-22 w sali gimnastycznej przy ul. Szkolnej.

Studenci Politechniki wybierają „10 naj”

WZOREM lat ubiegłych, na Politechnice Szczecińskiej trwa plebiscyt, mający wyłonić 10 najlepszych sportowców uczelni minionego sezonu.

Organizatorem plebiscytu jest Klub Uczelniany AZS, Rada Uczelniana ZSP i redakcja „Politechnika”. Równocześnie studenci oddają swe głosy na 10 najlepszych sportowców uczelni technicznych w Polsce.

Jak informuje nas Komitet Organizacyjny plebiscytu, któremu przewodzi student Wydziału Inż.-Ekonomicznego Adam KARAS, wśród kandydatów do szczecińskiej „dziesiątki” prowadzi aktualnie wioślarze, studenci zgłosili bowiem aż 6 nazwisk sportowców, którzy wyróżnili się w sekcji wioślarstwa śródlądowego AZS.

Plebiscyt zakończy się tradycyjnym balen karnawałowym w studenckim klubie „PINKOCCIO”, nad którym protektorat objął J. Magnificencja Rektor, prof. Józef Kępiński. (a)

KIBICE ZE STARGARDU mają wiele zastrzeżeń do typów Stefana POSSELT, ogłoszonych w „Kurierze” w dniu 10 bm.

— Jesteśmy skłonni zgodzić się z kolejnością nazwisk na jego liście — piszą — typuje on przecież aż czterech zawodników ze Stargardu. Wysłanie jednak kandydatury trenera ZIELEŃKIEWICZA budzi wątpliwość. Naszym zdaniem, nie jest on trenerem lecz wyłącznie instruktorem, nie może mieć obecnie wiele do czynienia ze sportem, skoro pełni obowiązki kierownika Wydziału Kultury Prez. PZN.

Dziwi nas, że dyskutanci, którzy zabierają głos na łamach „Kuriera”, wysuwają jedynie kandydatury trenerów BEDNARKA, KLAUSA, KNAUSZA, SZOŁOMICKIEGO... Chcielibyśmy, aby do tego „zamkniętego kręgu” weszli dwaj naprawdę zasłużeni stargardzcy trenerzy: Kurt ZOMBEK i mgr Władysław ROZYZYKA.

Pierwszy jest współtwórcą sukcesu pływaków stargardzkiego NPTUNA, wychował on takich zawodników jak Wojtkajtis, Depta, Paradowska, Dowlasiewicz-Wędzina, małżeństwo Marcinkiewiczów, Klem...

mgr Różycka jest nie tylko trenerem stargardzkiej lekkoatletyki. To przede wszystkim ofiarny działacz i organizator stargardzkiego sportu. Dzięki jego działalności stargardzka lekkoatletyka coraz śmielej rywalizuje ze Szczecinem. Ma on w swojej pieczy takich zawodników jak Sakow, Przekopowski, Chreptowicz, Szulc, Haczek, T. Zombeck, którzy stanowią czołówkę mistrzostw szczecińskiego okręgu.

PRZYPOMINAMY, że plebiscyt nasz zamykamy nieodwołalnie w tym tygodniu, tj. 20 stycznia. (a)

Polska nie weźmie udziału w mistrzostwach świata siatkarek

POLSKI Związek Piłki Siatkowej zdecydował, że reprezentacja naszego kraju nie weźmie udziału w mistrzostwach świata drużyn kobiecych, które mają być przeprowadzone w Japonii w dniach 21-29 bm. Decyzję tę podjęto na znak protestu przeciwko postępowaniu organizatorów tego turnieju, którzy postanowili nie zezwalać oficjalnym nazwom NRD i KRL-D, a ponadto wprowadzili niezgodne ze zwyczajami FIVB zasady przeprowadzenia

Zapraszamy!

Jutro premiera zimowego „Poniedziałku I. a.”

PRZYPOMINAMY, że pierwszy „Poniedziałek I. a.” w nowym 1967 roku dla „I” w naszym młodzieży szkolnej odbędzie się — zgodnie z naszą zapowiedzią — jutro, w ŚRODĘ, w hali sportowej przy ul. Narutowicza. Zawody rozpoczną się o godz. 17.

W premierowym „Poniedziałku I. a.” rozegrane zostaną w łącznej konkurencji biegowe na dystansie 50 i 300 m w kategorii chłopców i dziewcząt. Na start zapraszamy młodzież szkolną roczników 1949-52. Dla zwycięzców każdej serii biegów przygotowaliśmy pamiątkowe proporzeczki. (a)



Polacy przybyli przed wyznaczonym czasem

Dziś II etap RMC

PUNKTUALNIE o godz. 11, a więc prawie na godzinę przed wyznaczonym limitem czasu, przybył do Monako pierwszy samochód. Był to „Ford Lotus Cortina”, oznaczony numerem 1, prowadzony przez Anglika Gordona Kinga i Grahama Marlowa. Od tego momentu, aż do późnych godzin popołudniowych rajdowcy przybywali na metę I etapu w niewielkich odstępach czasowych.

Rekord świata australijskiego pływaka

NA ZAWODACH pływackich w Sydney 19-letni Australijczyk John Bennett ustanowił rekord świata w wyścigu na 800 m st. dow. przepływając dystans w 8:47,3.

W MONACO podano do wiadomości, że wycofały się z rajdu dalsze załogi. W sumie odpadło 29 załóg, wśród nich jeden z faworytów — Francuz Trautmann. W komplecie jechały załogi, które wystartowały z Liebhov, Oslo i Warszawy, a więc również trzy samochody prowadzone przez polskich kierowców.

POLACY przybyli do Monako znacznie wcześniej niż wyznaczonego limitu czasu.

PO jeździe non stop przez prawie trzy dni i trzy noce, kierowcy udali się na zasłużony odpoczynek. Przed nimi bowiem nadstanie jeszcze zadanie: drugi i trzeci etap, które będą miały decydujący wpływ na ostateczną klasyfikację. Podczas

gdy trasa pierwszego etapu wiodła przez tereny nizinne, to drugi etap, długości 1 253 km rozpocznie się we wtorek o godz. 15.30, a zakończy się po 24 godzinach. Wytyczono na nim 6 odcinków specjalnych, co jest równoznaczne z wysiłkiem. Trzeci etap, do którego zostanie dopuszczonych tylko 60 najlepszych załóg w klasyfikacji po dwóch etapach, będzie 12-godzinny wyścigiem nocnym po zgrzany również w Alpach.

Sokół Pyrzyce zwycięża w Drawsku

ZAPASNICZY LZS Sokół Pyrzyce gościli w Drawsku gdzie zmierzli się z tamtejszym LZS Przełom zwyciężając zarówno w kategorii seniorów (3:75,1:25) jak i młodzików (5:52,5). Najładniejsze walki stoczyli zawodnicy pyrzyccy — Gronowicz i Dzikowski. Ten ostatni zwyciężył przez pozostanie swego przeciwnika na łopatkach.

Nowe władze OZPR

PODZAS walnego zebrania szczecińskiego OZPR wybrano nowe władze związku. Prezesem został ponownie Roman Wilczek, a funkcję wiceprezesa pełnił: Hubert Kawecki i Zbigniew Armada.

DYREKCJA OKRĘGU POCZTY I TELEKOMUNIKACJI w Szczecinie

podaje do wiadomości,
że z dniem 1 stycznia br.
został utworzony

URZĄD

TELEFONÓW MIEJSKOWYCH
w Szczecinie, Al. Wolności 70
obejmujący swym zakresem
działalność zagadnienia telefonii
miejscowej na terenie miasta
Szczecina.

Konto bankowe UTM:
NBP II Oddział Miejski 1412-6-1861.

Nr telefonów:

267-67 sekretariat i dyrektor
268-68 z-ca dyrektora
262-31 ref. kadr
266-26 Wydział Opłat
265-65 Wydział Urzędniczych Stacyj
266-44 Wydział Sieci Miejskowej
264-64 Oddział Instalacji

Abonentowych

Jednocześnie zostaje zmniejszony
zakres działalności Rejonowego
Urzędu Telekomunikacyjnego w
Szczecinie w dziedzinie telefonii
miejscowej na terenie miasta
Szczecina.

Konto bankowe RUT:
NBP II Oddział Miejski 1412-6-1306.

Nr telefonów:

256-65 sekretariat i dyrektor
262-62 Oddział Linii
Miedzynastowych
268-88 Oddział Radiofonii
Przewodowej.

173-K

Przedsiębiorstwo Części Zamennych Oddział w Poznaniu

Kopanińska 39, tel. 63-51, 658-25
telex 401-402

zawiadamia użytkowników
maszyn budowlanych

O URUCHOMIENIU SPRZEDAŻY

części do maszyn

— betonarki BW 150, 280 i 400
— koparki typ „Waryńskiego”
— żuraw „Paździerz” P-42
— ładowarki „Galla”
— ciągnik „Stalini” S-80, 100

194-K

OŚRODEK

**SREDNICH SZKÓŁ MEDYCZNYCH
w SZCZECINIE**

ul. Broniewskiego blok 4

PODAJE DO WIAOMOŚCI,

że z dniem dzisiejszym został zmie-
niony numer telefonu Ośrodka
i brzmi następująco: 756-91.

193-K

Salon pralniczy

Szczecińskich Zakładów Pralniczych

przy ul. KUŚNIERSKIEJ 10

dokonyuje

na życzenie klienta

ekspresowego czyszczenia garderoby

170-K

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera mechanika-konstruktora branży me-
talowej z praktyką na stanowisku kierownika
działu konstrukcyjno-technologicznego — za-
trudni Wojewódzkie Biuro Opracowań Tech-
niczno-Ekonomicznych Drobnej Wytwarzalności
w Szczecinie, ul. Odrowąża 1, III piętro, pokój
161. Warunki pracy i płacy do omówienia na
miejsce.

180-K

BIURO OGŁOSZEŃ

pl. Hołdu Pruskiego 8

WYDAWCA: Szczeciński Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 430-21; sekretariat redakcji 430-23; sekretariat techniczny 430-24; dział 430-25; dział morskich i sportowy 430-27; dział zapytań z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 430-22; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28, dalekopis 240-18. Prenumerata: za kraj przysyłają urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, Al. Niepodległości 41/42. Prenumerata: w kraju 75 zł; w zagranicę 150 zł; w przelocie 300 zł. Cena prenumeraty: kwartalnie 75 zł; półrocznie 150 zł; rocznie 300 zł. Prenumerata na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa, przysyła Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa 23, tel. 20-46-80, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zdr. Graf. C-1

Praca

GOSPODIA do trzech
osób potrzebna na sta-
cie. Jagiellońska 89-1.
344-G

Nieruchomości

DOM 8 izb, piekarnia,
ogród, blisko Poznania
— sprzedam. Stanisław
Zbiński, Robakowo,
Ziela Gądky, pow. Śrem.
322-G

DOMEK Jednorodzinny
(własnościowy) w Szcz-
cinie lub okolicy — ku-
pieć. Tel. 415-34. 415-G

POKOJ z kuchnią (włas-
nościowy) — kupić. O-
ferty Biuro Ogłoszeń
Szczecin, pod 352. G

Różne

POSZUKUJĘ garażu w
środmieściu. Najchętniej
okolicie ul. Pocztowej
dal. 373-15. 316-G

Matrymonialne

SAMOTNY, pracujący
niezależnie, od lat 30
do 50, bez nalogów, z
wykształceniem śred-
nim oraz mieszkaniem.
Cel matrymonialny. O-
ferty Biuro Ogłoszeń
Szczecin pod 334. 334-G

SAMOTNA, atrakcyjna,
solidna pani, 48 lat, za-
wód, mieszkanie, pozna
kulturalnego, solidnego
pana. Cel matrymonial-
ny. Oferty Biuro Ogo-
szeń Szczecin pod 357. G

357-G

Kupno

WOZEK dziecięcy bliź-
niaczy, spacerowy
kupię. Oferty Biuro O-
głoszeń Szczecin pod
340. 340-G

ZEGARY starodawne
antyki — kupi Zakład
Zegarmistrzowski „Ome-
ga”. Szczecin, Krzyw-
ostawego 79. 19255-G

Spisadacz

AKORDEON 120-baso-
wiany tanio sprzedam, ul.
Rew. Październikowej
22/9 od godz. 16.00. 326-G

ROZCZNEGO „pekińczy-
ka” — sprzedam. Bogu-
rodzicy 4/22. 328-G

SILNIK, skrzynię bie-
gów i inne części do
Piaty 600” — sprzedam
Al. Wolności 51/19. 341-G

MAŁE „pekińczy-
ka” — sprzedam. Lub-
beckiego 4/11. 329-G

Lokale

SWIDNICA Śląska —
mieszkanie 3-pokojowe
z wygodami zamienie
na podobne lub mniej-
sze w Szczecinie. Szcz-
cin-Zelechowo, ul. Grzy-
mińska 13/8. 321-G

POSZUKUJĘ pokoju 2-
osobowego. Tel. 242-25
od godz. 13.00-16.00. 323-G

STUDENTKA poszuku-
je pokoju umiarkowa-
nego (c.o.). Oferty Biuro
Ogłoszeń Szczecin pod
325. 325-G

KAWALERKE kwate-
runkowa, nowe budow-
nictwo, w Stargardzie,
ul. Platnerzy 48/14 za-
mienie na podobną w
Szczecinie. 323-G

SZCZECIN — mieszka-
nie czteropokojowe,
komfortowe zamienie
na podobne dwupokoj-
owe w Krakowie. Oferty
Biuro Ogłoszeń Szcz-
ecin pod 335. 335-G

MIESZKANIE kwate-
runkowe 2-pokojowe kuch-
nia, łazienka, c.o., tele-
fon, parter w centrum
Szczecina zamienie
na podobne w Szczeci-
nie. Oferty Biuro Ogo-
szeń Szczecin pod 337. G

PRZYJĘĆ na pokój z
c.o. dwóch panów lub
małżeństwo. Skolwin-
ul. Bernardyńska 3. 339-G

POSZUKUJĘ lokalu na
zakład krawiecki. Tel.
463-01. 342-G

342-G

Teatry

POLSKI — „Meteor” g. 19.30;
WSPÓŁCZESNY — „Pan Jowialski”
g. 16.15; MUZYCZNY — „Płasz-
nik z Tyrolu” g. 19.30; KLUB SPES-
TAK — 7 śmiechów głównych” z H. Bie-
licką i M. Wojnickim — godz. 18
i 20.30.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) „Koniec nocy”
g. 16.15, 18.15, 20.30 — pol. od lat 13;
Środa: „Dwieście mil do domu” g.
10, 12, 14 — USA — od lat 7 —
dubbing; „Krzyż walecznych” g. 16,
18.15, 20.30 — pol. od lat 16; KO-
SMOS (tel. 355-02) „Twarz zbiega”
g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA
od lat 14 (wtorek i środa); CO-
LOSSEUM (tel. 468-18) „Kłosa i ze-
bra” g. 11.15, 13.30 — ang. od lat 7;
„Sublokator” g. 16, 18.30, 21 —
pol. od lat 16 (wtorek i środa);

RYK (tel. 733-35) „Małżeństwo z roz-
sądkiem” g. 10.10, 13.30, 15.50, 18.10,
20.30 pol. panoram. od lat 14
(wtorek i środa); POLONIA (tel.
218-34) „Hokeiści” g. 10.30, 13.30,
15.50, 18.10, 20.30 — radz. od lat 11 —
panoram. dubbing (wtorek i śro-
da); MUZA (Pomorzany) „Uwiedzio-
na i porzucona” g. 19 — wł. od lat 16;
PROMIEN — „Strzelby Apa-
czów” g. 14, 16 — USA — od lat 11;
NARS — „Małżeństwo na niby” g.
17, 19.15 — panoram. od lat 16; FA-
LA — „Strzelby Apaczów” g. 15,
17.15, 19.30 — USA — od lat 11;
RCHO (Krzykowie) „Zemsta OAS”
g. 18, 20 — fr. od lat 16; MEWA
(Zelechowo) „Małpa kucąca” g.
17, 19 — USA — od lat 12; SZMA-
RAGDOWE (Zdroje) „Mściciel w
masce” g. 17.30, 19.30 — ang. od lat
14; PRZĄŻDZA (Dąbie) „Strzelby
Apaczów” g. 17, 19 — USA — od lat
11; HUTNIK (Stołczyn) „Markiza
Angelika” g. 17, 19 — NRF-fr. od
lat 16 — panoram.; BAJKA (Police)
„Zolnierki” g. 17, 19 — NRF — od
lat 18; 1 MAJ (Zydowce) „Życie
prywatne” g. 17, 19 — fr. od lat 16;
COTEMPLATYKON (Woj. Pol. 39
— „Europa” g. 10.30-20.30 (1 cześć).

Kluby

13 MUZ — Pl. Zolnierza 2 — czynny
od g. 11.30 — Wł. — Wł. — Pol. 67
czyny od g. 13-23; PIWNICA —
Niepodległości 19 — czynny od g.
16-23; KLUB ROBOTNICZY — Boh.
Wł. 34 — czynny od g. 16-23;
„ALAC MŁODZIEŻY” — Woj. Pol. 39
— filmy pow.-naukowe g. 15.30.

wystawy

MUZEUM — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je kłają szczecińskich g. 11-17;
WALY CHIROBREGO — Pl. 1000 lat, ze-
gluga, budownictwo okrętowe, ry-
bownictwo, urządzenia i mechaniz-
my statków morskich, prehistoria
Pomorza Zachodniego, prąda, kul-
tura Afryki Zachodniej, z dziełom
monety, kowalstwa i rzemiosł po-
rownych na Pomorzu Zachodnim,
„Morze” — współczesna plastyka
marnistyczna w zbiorach MPZ g.
11-17; BWA — Starożytności 27 —
wystawy I. Górskiej, Z. Zdun,
Zejorzanów g. 11-17; 13 MUZ —
Pl. Zolnierza 2 — malarstwo A. Zy-
wickiego.

WYSTAWA — Starożytności 27 —
rzeźba pomorska, sztuka polska
XVIII-XX wieku, renesansowe stro-
je k

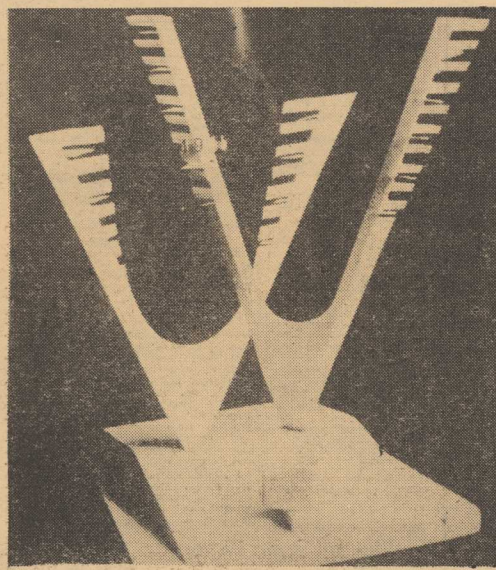
Od dziś czynna jest wystawa projektów POMNIKA ŻOŁNIERZA

WCZORAJ a przewodniczącego Prezydium MRN Henryka ZUKOWSKIEGO odbyła się narada poświęcona omówieniu projektów i założeń architektonicznych przyszłego POMNIKA ŻOŁNIERZA, który stanie na przebudowanym Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli projektanci oraz naczelny architekt miasta inż. Mieczysław Janowski, omówiono szczegółowo kilka projektów pomnika, przedstawianych przez autorów: inż. Kazimierza Szulca, inż. Andrzeja Żorysia i Sławomira Lewińskiego. Jeden z tych projektów zostanie zaakceptowany do realizacji.

Aby umożliwić mieszkańcom naszego miasta obejrzenie przedstawianych projektów i wyrażenie opinii o ich walorach architektonicznych, od dziś, w budynku PMRN przy pl. Dzierżyńskiego (gabinet radnego, sala 161) czynna jest, w godzinach od 15 do 17, wystawa wszystkich przedstawianych makiet pomnika. Zachęcamy gorąco zwłaszcza młodzież do jej zwiedzenia i do wyrażenia swych uwag w specjalnej księdze. Opinie Wasze pomogą w ostatecznym wyborze i zatwierdzeniu do realizacji jednego z projektów pomnika. Wystawa czynna będzie do soboty.

Na zdjęciu: jeden z projektów Pomnika Żołnierza, którego autorem jest art. rzeźbiarz Sławomir LEWIŃSKI. (Dyl)

Foto: Stefan Cieślak



Z prac Sekcji Pionierów Oświaty

Pragniemy przekazać młodym nasze doświadczenia

- mówi dr W. Drobny

STARANIEM Komitetu Miejskiego PZPR, Wydziału Oświaty PMRN i ZNP w maju 1985 roku odbyło się w Zamku spotkanie pionierów oświaty szczecińskiej. Na tym właśnie zebraniu zrodziła się myśl utworzenia stałej sekcji, skupiającej ludzi, którzy tworzyli podziw rozwoju szkolnictwa w naszym mieście. Zadaniem sekcji jest systematyczna praca z dokumentacją, zbieranie z początkami oświaty w polskim Szczecinie. W początkach swego istnienia sekcja nie miała jeszcze podstaw prawnych, ani własnego lokum. Dziś Sekcja Pionierów Oświaty Szczecińskiej, wchodząca w skład Towarzystwa Przyjaciół Szczecina, ma także swą stałą siedzibę przy Al. Jedności Narodowej 2.

W jakim kierunku zmierzają obecna działalność sekcji? - z tym pytaniem zwracamy się do przewodniczącego, znanego działacza oświatowego i nauczyciela I Stadiu Nauki i Wychowania, dra Władysława DROBNEGO.

- W ciągu ponad półrocznej działalności sekcji do pracowałam się już pewnymi formami organizacyjnymi i metod pracy. Aktualnie działa 10 zespołów, reprezentujących poszczególne rodzaje szkolnictwa. Specyfika tych właśnie zespołów określa kierunki naszej pracy.

- Najbliższe zamierzenia sekcji?

- Najciekawszymi pracami, które przed wszystkim opracowanie regulaminu ogłoszonego już konkursu na wspomnianą stałą siedzibę sekcji z pierwszego okresu rozwoju oświaty i szkolnictwa na terenie Szczecina. Uzyskanie drogą konkursu materiału posłużyć nam do opracowania referatów na sesję popularno-naukową, która odbędzie się w listopadzie. Sekcja ma także zamiar wydać monografię o rozwoju oświaty szczecińskiej na przestrzeni lat 1945-1948. Chcielibyśmy także dokonać zbioru oświaty i szkolnictwa, zwracamy uwagę na bezinteresowne prace ludzi, którzy nie chcą się zająć tymi rzeczami, które są dla nich obowiązkiem. Wiele z ich twórczości dla naszych poczyniń doczekały się w tym tygodniu druku. Zarząd Miejski Towarzystwa Przyjaciół Szczecina z jego przewodniczącym Henrykiem Zukowskim, władze oświatowe i Zarząd Miejski ZNP. Naszą pracą chcą się interesować także instytucje partyjne. (Dyl)

O śniadanie w zakładowym kiosku i dobrą komunikację

Portowcy interpelują ojców miasta

NIE TRZEBA przypominać, jaką rangę nadaje naszemu miastu port szczeciński. Zarząd Portu to jednocześnie jeden z największych szczecińskich zakładów pracy, zatrudniający 7-tysięczną załogę - w większości ludzi pracujących bardzo ciężko.

W czasie ubiegłorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej swego związku zawodowego, portowcy wielokrotnie zgłaszali szereg uwag i pretensji dotyczących głównie zaopatrzenia zakładowych kiosków-bufołów i połączeń komunikacyjnych miasta z portem.

Radny MRN z ZPS - Władysław GNAT - złożył w tych sprawach specjalną interpelację, która stała

się przedmiotem wczorajszej narady w PMRN z udziałem przedstawicieli czających PMRN - E. GAŁKI i Z. KUBIAKĄ oraz kierowników zainteresowanych wydziałów PMRN.

Pretensje portowców o ubogi asortyment artykułów spożywczych w kioskach, bardzo nierytmiczne dostawy, wreszcie słaba operatywność Handlowej Spółdzielni Inwalidów (prowadzącej zakładowe kioski) - uznano za słuszne.

Wydział Handlu PMRN postanowił radykalnie usprawnić zaopatrzenie portowców w artykuły spożywcze. Prócz tego zdecydowano, że na spotkaniach załogi z pracownikami HSI zostaną omówione szczegółowe potrzeby i życzenia konsumentów. Następnie społeczne komisje sprawdzą bieżący stan zaopatrzenia kiosków.

Te sprawy można więc uważać za załatwione.

Nieco gorzej jest natomiast z komunikacją. Dotarcie z miasta do niektórych rejonów portu jest naprawdę trudne. Sytuację komplikuje nieczynny dla komunikacji miejskiej most Długi. Obecnie Politechnika Wrocławska prowadzi eksperymenty, mające określić możliwości techniczne mostu. Wyników eksperzy władze miejskie spodziewają się pod koniec i kwartału br. Jeśli będą one pozytywne, przez most Długi ruszą tramwaje, przez który to główny rejon portu do miasta o blisko 1,5 km.

Już obecnie są realne możliwości poprawy komunikacji autobusowej na trasie: ul. Wielka - Basen Kaszubski. Ustalono wczoraj, że linie „62”, „66” i „66 bis” otrzymają dodatkowo po 1-2 wozy, co znacznie zwiększy częstotliwość na obraz. Usterka ta jest charakterystyczna dla naszego regionu, a wywołuje ją ułobocze promieniowanie generatora, który przekazuje dźwięk z programu berlińskiego (dotyczy to oczywiście odbiorców przesyłanych na odbiór tego programu).

Sprawa ustalenia przyczyny powstawania usterki w prawidłowo działających odbiornikach, zajmuje się Ośrodek Służby Przeciwdziałaniowej, działający przy PP Stacji Radiowej i Telewizyjnej. W ubiegłym roku do ośrodka wpłynęło 14 zgłoszeń tego rodzaju, z terenu miasta i województwa.

W tych wypadkach pracownicy udawali się wraz ze sprzętem pomiarowym pod wskazany adres i ustalili powód zakłóceń: złe dokonanie naprawy „winowajcy” czyli sprzętu elektrycznego w najbliższym punkcie usługowym - powodowały zakłócenia odbioru audycji radiowych i telewizyjnych. W roku 1986 przeprowadzono także kontrolę 91 grzewców (użytych do produkcji wyrobów plastikowych) oraz diatermii. (Jol)

wość. Komunikację do bardziej oddalonych rejonów portu (np. elewator) można obecnie usprawnić jedynie tracją wodną, a więc przez uruchomienie dodatkowych linii Zegluga Szczecińskiej. (kg)

Wznowiono „Spotkania z piosenką”

Uczestnicy pierwszego w tym roku „SPOTKANIA Z PIOSENKĄ” zorganizowanego w niedzielę przez ZW ZMS, podobnie jak w roku minionym wypełnili po brzegi salę kina „Colosseum”. Tym razem koncertował zespół prowadzący „DIXIELANDERS” oraz zgłoszony do konkursu zespół „big-beatowy” - „POSAGI” ze Szczecińskiej Zakładów Przemysłu Piekarniczego. Kolejne piosenki uczył Z. Aposiol, a kalejdoskop wydarzeń roku 1986 prowadził E. Czaja.

W cotygodniowym „Spotkaniu z piosenką” mogą próbować swych możliwości wszystkie miłośniki zespoły muzyczne i wszyscy wykonawcy piosenek. W br. impreza odbędzie się w każdą niedzielę o g. 8. (ar)

Czytelnicy pytają - „Kurier” odpowiada

Uniwersytet Robotniczy ZMS przygotowuje do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie

Do redakcji przychodzi wiele listów z pytaniami, czy organizuje się w Szczecinie kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie.

Na takie kierunki studiów przygotowuje słuchaczy Uniwersytet Robotniczy?

- Prowadzimy kursy przygotowujące do egzaminów wstępnych na wszystkie wydziały Politechniki, po nadto na prawo, ekonomię, geografii, matematykę i fizykę.

- Jak długo trwa taki kurs?

- Ponad 4 miesiące. Zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu po 5 godzin. Kursu ukończy 500 zł. Muszą tu jeszcze dodać, że dla słuchaczy, którzy będą zdawać egzamin z języka obcego organizujemy nieodpłatnie raz w tygodniu dwugodzinne zajęcia w gabinecie języków obcych.

- Kiedy rozpoczyna się nauka?

- Już od 23 stycznia. Zapisy przyjmują nasze sekretariaty, mieszczące się przy ul. Świerczewskiego 29. Oczywiście, mogą zapisywać się wszyscy, nie tylko młodzież należąca do ZMS.

NASZYCH CZYTELNIKÓW powiadamy, że kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych prowadzi również Ośrodek Usług Pedagogicznych. Informacje można uzyskać w Pracowni Oświaty, mieszczącej się w Szkole Podstawowej nr 1 przy Al. Piastów.

NINA

Kronika dnia

OGÓLNOPOLSKI KURS BHP

W SIEDZIBIE Polskiego Rejestru Statków rozpoczyna się dziś 3-dniowy ogólnopolski kurs bhp zorganizowany przez Ministerstwo Żeglugi. W kursie udział biorą inspektorzy nadzoru technicznego Polskiego Rejestru Statków z Wybrzeża, Płocka, Katowic, Krakowa i in. Uczestnicy w nim także dyrektor Centrali PRS Jerzy KOTLAŃSKI.

POSIEDZENIE PREZYDIUM WKZZ

POD KIERUNKIEM przewodniczącego WKZZ Stefana PUZONIA odbyło się wczoraj posiedzenie Prezydium WKZZ, podczas którego rozprawiono informacje o pracach konferencji Samorządów Robotniczych w przygotowaniu planów produkcyjnych na rok 1987. Dokonano także oceny działalności gabinetu ochrony pracy w roku 1986.

KOMISJE RAD RADZA

TEMATEM wczorajszych posiedzeń Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego WRN była informacja o aktualnej sytuacji i przygotowaniu przeciwpożarowych w województwie szczecińskim. Pośredniczącą przewodniczącą komisji w roku 1986 i analiza planów pracy na rok bieżący. Obrady prowadziła radna Halina KOZŁOWSKA. (Dyl)

Powieść W. Rogowskiego „NOC” będzie przeniesiona na ekran

„KAMIENNY BRUK” - tak brzmi tytuł nowej powieści szczecińskiego literata W. Rogowskiego, która nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazała się w ostatnich dniach na półkach księgarskich. Osnową utworu są tragiczne wydarzenia „krwawej nocy” w Bydgoszczy w 1939 roku.

Jedną z najwcześniejszych powieści W. Rogowskiego „NOC”, która zdobyła II nagrodę na konkursie Ludowej Spółdzielni Wydawniczej - będzie przeniesiona na ekran. W tej chwili trwają prace nad przygotowaniem scenariusza filmu, którego reżyserię objął Janusz Nasfeter. (ru)

Lody na Odrze - groźne

UTRZYMUJĄC SIĘ od kilku dni ocieplenie spowodowało spiętrzenie lodów w dolnych rejonach Odry i Jeziora Dąbskiego, a w efekcie poważne zagrożenie nisko położonych terenów w okolicach Szczecina i Gryfina. W tej sytuacji dla powiatów gryfińskiego, szczecińskiego i dla miasta Szczecina ogłoszono wczoraj stan pogotowia przeciwpożarowego.

Na Jeziorze Dąbskim oraz wschodniej i zachodniej Odrze pracują bez przerwy łodolamacze polskie i NRD. Część dużego zatoru lodowego na Odrze została już rozbita. Akcje utrudniają nieprawidłowo umieszczone barki Żegluga na Odrze. Wstrzymują one spływ kruszonej przez łodolamacze kry. Z doświadczeń ubiegłorocznych wiadomo jak groźne mogą być skutki takich na pozór drobnych niedociągnięć. Powinno to być poważnym ostrzeżeniem dla Żeglugi.

Zakłócenia przy goleniu

STACJA nadawcza w Kołowie, oprócz pełnienia swoich zasadniczych funkcji, służy telebambonom również jako swego rodzaju odgromnik. Zbiera mianowicie gromy z wiatru z wszelkimi zakłóceniami wiji i fonii. Tymczasem powodem ziego odbioru może być drobna usterka w maszynie do golenia lub elektrycznej maszynie do szycia, w okurdzaku lub maszynie do mielenia kawy, w zabawce poruszającej się na bateriach lub we fraterze elektrycznej.

Tego rodzaju sprzęt elektryczny może powodować zakłócenia odbioru programu telewizyjnego i radiowego nie tylko w mieszkaniu, w którym jest używany, lecz również w bliższych i dalszych sąsiedztwach. Wymienione przedmioty nie są jedynymi winowajcami. Występowanie usterki powodują także przebiegające samochody (przezyna jest tu brak tłumika na urządzeniach zapłonowych). Często także na ekranie pojawia się tak zwana „franka”. Są to podłużne fałszywe linie, nakładają-